Numer powiększony

Rok VII. Warszawa — Czerwiec 1939 Nr 6

W kręgu WODZÓW.



„My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenną: tą rzeczą jest h o n o r".

Minister Józef Beck.

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

W służbie Bogu i Polsce

(Kazanie wygłoszone w Katedrze Lubelskiej z okazji XVII Zjazdu Harcerstwa Polskiego 21.V.1939 r.).

przez J. E. dr. Gorala

Dostojni Przedstawiciele Władz, Harcerze, Kochani Bracia i Siostry.

Z racji XVII Zjazdu Walnego Związku Harcerstwa Polskiego, za pomocą Radia, cała Polska, a zwłaszcza Lublin przeżywa święto Harcerstwa. Na intencję Harcerstwa właśnie modlimy się w tej Katedrze. A to święto jest tym bardziej miłe, bardziej serdeczne, bardziej powiedziałbym, nabożne, gdyż Harcerstwo służy wielkim prawdom: Harcerz służy Bogu i Polsce, Harcerz niesie pomoc bliźnim, Harcerz praktykuje cnotę.

Służba Bogu — to wielka i wspaniała prawda. Albowiem Bóg jest wszechobecnością, dobrocią, prawdą, potęgą, pięknością. A służyć prawdziwie Bogu, to nie tylko znaczy zdawać sobie sprawę z Jego przymiotów i uwielbiać te przymioty, ale nadto oznacza, by podpatrywać te przymioty, naśladować je według naszej możności i odtwarzać je przez naszą pracę i w naszej pracy.

Radio i wiele innych rzeczy z dzisiejszej techniki jakże pięknie naśladują przymioty Boże, a które to naśladownictwo tworzy kulturę i postęp. A przecież ile to jeszcze pozostało do naśladowania.

Człowiek, który służy Bogu, a służy świadomie, jest wrażliwy na piękno, zwłaszcza piękno moralne, jest bardziej skłonny do sprawiedliwości i miłosierdzia, jest bardziej przystosowany do cnoty i wysiłku w tym kierunku. A jeżeli zgrzeszy, to łatwiej powraca na drogę cnoty i skuteczniej poprawia swe rachunki z Bogiem i ludźmi.

A ta służba Bogu w Harcerstwie oparta jest na nauce Syna Bożego, który mówi: Krzywdy nie będziesz czynił... nie będziesz mówił fałszywego świadectwa... będziesz szanował rodziców i starszych... Błogosławieni pokój czyniący... Błogosławieni czystego serca... Cóż pomoże człowiekowi, chociażby cały świat zyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł... Oddajcie, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Boskiego Bogu... Jam jest prawda, droga i żywot... Jam jest zmartwychwstanie... Każdy, kto we mnie wierzy, chociażby umarł, żyć będzie... Harcerz służy Bogu.

Harcerz służy Ojczyźnie. Ojczyzna to rzecz prawa Bożego i prawa natury. Świadczy o tym historia, która mówi, że w czasach przeszłych, nawet wtedy, kiedy ziemia nie była tak zaludniona, jak dzisiaj, już były narody

i państwa, broniące wolności i samodzielności. Bo Ojczyzna to bliższy związek między ludźmi, to bliższa i cieplejsza obecność, to wspólne pragnienie przebywania razem i dokonywania pracy w duchu i sposób bardzo odpowiadający.

Harcerstwo polskie stara się służyć Polsce... Służy przez fakt, że jednostki się wyrabiają, służy tym, że przygotowuje pożytecznych obywateli, służy tym, że prowadzi różne prace, służy też i tym, że stanowiąc jednolitą masę, przyczynia się do jedności w naszej Ojczyźnie. A tę jedność powoduje nie tylko ubocznie, lecz i bezpośrednio, jak o tym świadczą pewne fakty.

Pierwszy fakt był w roku 1918. Ojczyzna dopiero była na progu wolności. Harcerze wszystkich zaborów zbiegli się tu do Lublina i dokonali zjednoczenia, tworząc jedno harcerstwo Polskie, a który to fakt dzisiaj wspominamy, a który to fakt sprawił, że XVII Walny Zjazd odbywa się w sposób bardziej uroczysty, a jednocześnie podniosły i rzewny, jak jest podniosła i rzewna wasza pieśń harcerska.

A obecny Walny Zjazd, czyż nie jest przykładem jedności. Przybyli na niego Ministrowie Rzeczypospolitej Generałowie naszej Armii, przybyli Wojewodowie, przybyli zasłużeni weterani, przybyli młodzi, przybyli duchowni i świeccy. Nadeszły depesze. Zebrani również wysłali depesze do władz duchownych i świeckich. A na otwarciu Zjazdu (wczoraj) ta jedność różnorodna, zebrana pod sztandarami Harcerstwa, jakże gromko i serdecznie wołała: Niech żyje Ojczyzna... Niech żyje Prezydent... Niech żyje Wódz Naczelny... Bo Harcerz służy Polsce.

I bliźnim niesie pomoc. Niesie, skoro o nich dobrze myśli, niesie, skoro im radzi, niesie, skoro im pomaga, niesie, skoro się wczuwa w ich troski, smutki i radości. A ileż to pięknych i budujących uczynków harcerskich możnaby przytoczyć z dziedziny miłości bliźniego. Harcerz dalej, a zwłaszcza Harcerz polski, nie ma w swym sercu nienawiści lub niechęci do obcych i innych narodów Miłuje je. Ale chociaż miłuje, pamięta i o sobie, gdyż jest powiedziane: Kochaj bliźniego, jak siebie samego.

Działalność harcerska również wpływa na podniosłość dzisiejszej uroczystości. Prace bowiem harcerskie są liczne i mnogie: wychowanie człowieka, uświadomienie cywilne i religijne członków, przysposobienie wojskowe, szwalnie, handel, warsztaty, gospody i t. p. A w tych pracach jest to miłe i ważne, a mianowicie, staranie i troska, by wszystko się odbywało według wzniosłych zasad Harcerstwa.

Z dzisiejszym życiem Polski Harcerz również się łączy i o dzisiejszych potrzebach Ojczyzny pamięta. Rozumie się, że jest i będzie daleki od łączenia się z partiami i niezdrowymi prądami, nie łączy się i nie będzie się łączył z tym, co dzieli i co sprzeciwiałoby się wierze harcerskiej.

Wiara harcerska jest wzniosła... Harcerz służy Bogu i Polsce... Harcerz postępuje po rycersku... Harcerz pamięta, że ma być uczniem nauki Chrystusowej... Harcerz obejmuje całą Polskę...

Kochani Harcerze. W podniosłych słowach mówimy o was i waszej Organizacji. Bo rzeczywiście, biorąc pod uwagę zasady Harcerstwa, prace Harcerzy, dorobek harcerski, to mimo pewnych braków i niedociągnięć tak mocno związanych z naturą człowieka, trzeba powiedzieć, że Harcerstwo jest organizacją pożyteczną i szlachetną.

Ale to, co jest szlachetne, co jest ogłoszone za szlachetne, jak wielkie obowiązki na was nakłada, jak was zniewala, jak winno zachęcać, ażebyście nie tylko nic nie uronili z dorobku, ale wysiłkiem stałym, ofiarnym i zapalnym pomnażali bogactwo, a waszą służbę Bogu i Polsce coraz bardziej pogłębiali i bardziej ją owocną czynili, pomni na słowa Chrystusowe: Nie każdy, który mówi Panie, Panie, wnijdzie do Królestwa Niebieskiego, ale ten, który czyni wolę Ojca mego. — I na tę pracę bardziej owocną niech Bóg wam błogosławi. Ojczyzna, która od początku przez usta Najwyższych Zwierzchników, was chwaliła i wyróżniała, niech jeszcze większe ma z was korzyści, jeszcze mężniejszych synów, jeszcze dzielniejsze córki.

Chrystus, którego nauką jesteście karmieni, niech ma w was wiernych wyznawców i żołnierzy. Domownicy wasi i bliźni, patrząc na was, niech widzą prawdę, że Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach...

Najświętsza Maryja, Królowa Polski, której Harcerze Votum składali, niech ma w Was swoje dzieci i swoją obronę.

Żegnamy Was „Czuwaj Chrystusowym" — „Czuwajcie i módlcie się" — Amen.

Na F. O. N. ...

Poto strażują orle
Samoloty w lazurze —
Byś ty mógł trwać za pługiem,
W sklepie, fabryce, w biurze.
Abyś życiem się cieszył,
Spokojnie w nocy spał —
Czuwać będą u granic
Spiżowe warty dział.
Twój grosz — w armatnim spiżu.
Twój grosz w skrzydłach na niebie.
Pamiętaj — że coś dał Polsce,
Toś odłożył dla siebie.

„Taka organizacja jak nasza mijałaby się z celem, gdyby nie dawała swym członkom poznania religii. Chrystianizm skauta jest praktyką dnia codziennego, a nie tylko strojem odświętnym".

Wzmóc wewnętrzną czujność!

Mimo iż życie toczy się normalnie, żyjemy pod znakiem wielkiego napięcia. W całym społeczeństwie tkwi głębokie przeświadczenie o konieczności podjęcia najwyższego wysiłku, by wzmóc moralną i materialną siłę Narodu.

Harcerstwo w ostatnich miesiącach podejmowało w rozlicznych środowiskach szereg nowych służb, nowych prac. I bez przechwałki osądzić można iż wiele tych prac zostało wykonanych dobrze, najlepiej jak nas było stać. Gotowość do każdego wysiłku, który okaże się potrzebny w służbie narodowej i społecznej jest w naszych szeregach pełna, ale nie o gotowość tylko chodzi, wraz z nią iść musi przygotowanie i zdolność wewnętrzna do podjęcia i wykonania zadań najcięższych. I tu wyłania się w całej pełni problem wartości człowieka, problem siły charakteru.

W walce do której społeczeńswo całe musi być gotowe zadecyduje przede wszystkim mocniejszy charakter i lepsze przygotowanie duchowe, a na drugim miejscu dopiero trzeba postawić środki materialne. Jesteśmy cząstką społeczeństwa i w swym zakresie rozwiązywać musimy zadanie tworzenia siły duchowej wśród tysięcy instruktorów i młodzieży.

Można spierać się czy chwila obecna jest stosowną do przeprowadzenia pełnych rozważań na temat czy i w jakiej mierze Harcerstwo obecne jest kuźnią charakterów i jakie w tej dziedzinie zdobywamy wyniki, ale jest rzeczą konieczną abyśmy w poczuciu głębokiej odpowiedzialności, jaka na nas ciąży, wysunęli na czoło wszystkich naszych prac, zagadnienie mocnej jednostki, rzetelnego mocnego człowieka.

Grono instruktorskie wpatrzone w codzienne zajęcia organizacyjne zdaje się nie dostrzegać wielu niepokojących objawów. I w mniejszej mierze chodzi tu o młodzież samą. Z przykrością stwierdzić trzeba, że niepokój budzi to, co dostrzegamy w życiu grona kierowników pracy.

Czyżby fakt poświęcenia, dużego wysiłku dla organizacji zdawał się uprawniać starszyznę do stawiania sobie mniejszych wymagań, niż te, które stawiamy młodzieży harcerskiej?

Pragnę poruszyć tu trzy tylko zagadnienia o podstawowym znaczeniu; **karność, lojalność i rzetelność.** Karności domaga się każdy, kto stoi na czele najmniejszej choćby grupy. Jesteśmy często niezmiernie wymagający w stosunku do naszych podkomendnych i tępilibyśmy surowo każdy objaw złamania przez nich dyscypliny.

Ale wśród kierowników pracy, wśród instruktorów spostrzegamy brak głęboko pojętej karności. Zbyt częstym staje się wypadek istnienia „haczyków" samowładnych w swej drużynie czy hufcu, żądających karności bezwzględnej od innych, ale gotowych zawsze do osobistej niekarności, gotowych grozić wycofaniem się z pracy, dymisją i t. p. gdy ktoś ich samych pragnie nagiąć do posłuszeństwa.

Różne przesilenia osobowe w środowiskach harcerskich dostarczają dość dowodu przerostów egoizmu i obrażonych ambicyj ponad dobrem wspólnym harcerstwa. **Trzeba nam głęboko rozumianej karności żołnierskiej, która jednostce nakazuje w służbie zapomnieć o sobie, żyć dla służby.**

Trzeba nam w gronie instruktorskim karności płynącej z tak mocnego związania z ideą, żeby sprawy naszych ambicyj nie mogły stawać w poprzek służby.

Nasza wewnętrzna struktura organizacyjna musi skrzepnąć, stać się twardszą, jeśli organizacja ma być istotnie twardą szkołą charakterów.

Instruktor harcerski musi mieć hart duszy i siłę woli, by pracować nawet wówczas gdy każą mu uczynić wbrew jego chęci lub upodobania.

Zagadnienia lojalności i rzetelności są sobie bliskie.

Trzeba abyśmy mieli w harcerstwie wzajemne do siebie zaufanie. Życie jednak wykazuje wiele załamań tego zaufania i to jest niedopuszczalne. Drogi, którymi chodzimy w harcerstwie muszą być bezwzględnie proste i zgodne z „przepisami ruchu" w organizacji. My starsi musimy rozumieć, że podejmując się pracy w organizacji i otrzymując pewien odcinek tej pracy, podejmujemy jednocześnie i bez zastrzeżeń realizację ideałów i zasad które harcerstwo przyjęło za swoje i przy których niezmiennie stoi.

Przestrzeganie tych zasad jest sprawą uczciwości człowieka, który pracy dobrowolnie się podejmuje. I to jest prawda której niczym przysłaniać nie można. **O tę bezwzględną uczciwość w stosunku do idei musimy walczyć,** inaczej powstaje zakłamanie, którego nic usprawiedliwiać nie może.

Służba harcerska nie jest przymusowa, a każdy, kogo inny program więcej pociąga, łatwo znajdzie organizację, która da mu pełnię takiego programu.

Chodzi jednak nie tylko o lojalność w stosunku do organizacji i jej programu, **chodzi o uczciwy stosunek wzajemny ludzi w organizacji.** A to jest sprawa charakteru.

Musimy wiedzieć co naprawdę oznacza termin harcerz - instruktor. Czy są to tylko słowa, czy też pewna treść etyczna. Rzetelność wielu ludzi w naszym gronie starszyzny pozostawia niestety wiele do życzenia. Do pojęcia harcerz trzeba podciągnąć ludzi, trzeba podciągać ustawicznie bo życie spycha nas w dół.

Trzeba walczyć o wartości etyczne w jednostce naprzód, potem w organizacji. Odwrócony porządek nie da wyników. Brak nam czujnej zbiorowej opinii harcerskiej. Tego czynnika, który nie tylko nadawałby kierunek całości organizacyjnego życia, ale podnosiłby życie jednostek.

Podjęcie w gronach instruktorskich zagadnień etycznych i walka z ujemnymi przejawami naszego życia harcerskiego stoją przed nami jako najbardziej palące zagadnienia.

Władysław Muż.

CZYŚ GOTÓW?

Wyobrażam sobie, że za lat kilkanaście wielu z nas z dumą będzie opowiadać naszym młodszym braciom i siostrom, o „dawnych dobrych czasach", które przeżywał w roku pańskim 1939. Wyobrażam sobie również, że układ stosunków w Europie będzie wówczas nieco inny niż obecnie i że nasi rodacy z Opola, Prus Wschodnich i Gdańska, będą z radością obchodzili daty rocznic przyłączenia ich z powrotem do macierzy. Nie ulega wątpliwości, że w sercu każdego Polaka dzieją się w dzisiejszych czasach rzeczy dziwne. Głęboko zakorzenione poczucie sprawiedliwości jest co dzień niemal obrażane nowymi gwałtami niemieckich hakatystów. Z zaciśniętymi zębami i zwartymi pięściami obserwujemy prowokację naszych sąsiadów z zachodu i niejeden w duszy powtarza sobie: poczekajcie — przyjdzie jeszcze chwila, kiedy wasza buta i pycha zostaną ukarane!

Nie wystarcza jednak nastawienie moralne — nie wystarcza biernie patrzeć na to co się dzieje i czekać zrządzenia losu. Trzeba wziąć czynny udział w akcji przeciwdziałania złu, w akcji przeciwdziałania szerzonym plotkom i małoduszności. Trzeba wziąć czynny udział w akcji czynnego przygotowania społeczeństwa na wypadek wojny. Druh Przewodniczący Związku niejednokrotnie podkreślał w swoich przemówieniach i gawędach, że harcerstwo nie może być jakby chowane pod kloszem i przechodzić niemo, obok nurtu życia współczesnego. Harcerstwo musi wejść w ten nurt i podążać z nim razem, a gdy zajdzie tego potrzeba dać w ten nurt głębokiego nurka i przyśpieszyć jego bieg.

W chwili więc obecnej dozbrojenia moralnego i materialnego całego społeczeństwa i nasza organizacja musi poczynić pewne przygotowania na wypadek zarządzenia przez Naczelnictwo Harcerzy stanu ostrego pogotowia Organizacji.

Jakaż w tym rola Twoja — Druhu Drużynowy — przyboczny — zastępowy?

Zadam Ci parę pytań — zastanów się nad nimi poważnie i pomyśl czy Ty i Twoi chłopcy nie moglibyście być przydatni na wypadek pogotowia:

1. Zapewne macie jakiś inwentarz — siekierkę — łopatkę — linę — namiot — sprawdź w jakim to jest stanie? Czy siekierka dobrze osadzona, czy dobrze naostrzona? Czy namiot nie przecieka? Wasz sprzęt może się przydać — miejcie go stale w pogotowiu w każdej chwili sposobny do użytku.

2. Na niejednej zbiórce, Twoje zastępy ćwiczyły samarytankę. Sprawdź — a jeśli nie umieją, to naucz swoich chłopców:

a) zakładania opatrunku indywidualnego,
b) bandażowania,
c) zakładania łupków,
d) budowania noszy,
e) obchodzenia się z apteczką polową.

A ilu z Twoich dzielnych wodzów ma sprawność pierwszej pomocy?

3. Twoje miasto jest pełne zakamarków, ukrytych przejść, skrótów. W Twoim mieście trudno się zorientować — może jest małe, może Tobie osobiście znany tu jest każdy kamień, ale dla obcych oddziałów — to plątanina ulic i uliczek. Ty i Twoi chłopcy to doskonali przewodnicy. Wskażą brody w rzekach, krótsze przejścia, przechodzenie bramy, wskażą noclegi, restauracje. Sporządzą plan miasta lub dzielnicy, — jeśli go nie ma; uzupełnią starą wojskową mapę nowymi szczegółami.

4. Dużo masz chłopców interesujących się sportem? Wielu z nich umie jeździć na rowerze? — Czy mają sprawność kolarza? A wielu z nich umie szybko przebiedz np. z magistratu do szkoły i powtórzyć ściśle zlecenie napozór bezsensowne, a zrozumiałe dla wtajemniczonych. Czy rowery Twoich cyklistów są w porządku?

5. Czytałeś kiedy przygody Sherloka Holmesa? Spróbuj być sam Sherlokiem Holmesem w stosunku do nieznanych ci ludzi! A czy dasz sobie radę z łatwym szyfrem?

Każde z tych pytań zbliża Cię do Pogotowia — każde z nich każe Ci pomyśleć o przydatności Twoich chłopców wtedy kiedy zajdzie tego potrzeba. Wreszcie ostatnie pytanie, a raczej nakaz — obowiązek. Jeśli do chwili obecnej nie otrzymałeś żadnego rozkazu od swego hufcowego natychmiast zamelduj mu się i zgłoś siebie i swoją drużynę do dyspozycji w organizacji pogotowia harcerskiego.

Pogotowie jednak nie może w niczym zakłócać normalnego biegu życia codziennego. Nie wyobrażam sobie, aby można było np. odwołać obóz letni, bo nie wiadomo co może się zdarzyć jutro? Obóz to może najlepszy sprawdzian Twojej gotowości do służby Polsce. Układając program pracy obozu, uwzględnisz w nim szeroko zagadnienie pogotowia. Wiemy jednak dobrze, że jak co roku tak i tym razem będzie wielu takich, którzy nie pojadą na obóz — nie dlatego, że się boją, ale np. nie mają pieniędzy. Twój hufcowy napewno pomyślał o stworzeniu podczas lata drużyny wakacyjnej. Mówi o tym broszura o trzecim roku Trzyletniego Wyścigu Pracy — mówi o tym ilustracja o akcji letniej. Drużyna ta będzie oddziałem pogotowia harcerskiego, który spełni wyznaczone zadanie, wtedy, kiedy Ty pojedziesz z resztą na obóz. Obowiązkiem Twoim Druhu Drużynowy jest zgłosić wszystkich nie wyjeżdżających na obóz do dyspozycji komendanta hufca czy ośrodka.

Cała więc praca Twojej drużyny w najbliższym okresie czasu musi być nastawiona na chwilę bieżącą, która z każdą niemal godziną niesie coś nowego.

Z — S.



Obronność, a praca harcerska

Na widnokręg europejski nadciągają ciemne chmury, zakrywając to piękne, pogodne, dotychczas lazurowe niebo. Słychać tu i ówdzie szczęk zbrojny — obowiązek nasz być przygotowanym na wszelkie niespodzianki.

Państwo Polskie nie pozostało w tyle — rzuca ono hasło do narodu — hasło zjednoczenia — hasło jedności, by móc skutecznie przeciwstawić się ewent. zakusom naszych sąsiadów. Daje zew, by społeczeństwo polskie przyszło z pomocą na dozbrojenie tak ważne w obecnej chwili.

Zelektryzowane społeczeństwo, doceniając wartość hasel i obecnej chwili bez najmniejszego oporu, bez uciekania się do wykrętów, jedną wspólną ławicą, w której znalazły się wszystkie odcienie polityczne, zgłasza się do kas, by tam złożyć ofiarę, celem zabezpieczenia granic.

Harcerstwo Polskie znalazło się również na należnym sobie miejscu. Harcerstwo będąc związane ideologicznie z naszą Niepodległością szybko wykazało swoje tendencje do ofiarności, co zresztą wynika z jego świętych praw harcerskich.

Dzień 6 maja — dzień zakończenia subskrypcji pożyczki — minął.

Po każdym przedsięwzięciu, wykonaniu pewnych zamiarów następują refleksje — to też i w tym wypadku nasuwają się zagadnienia czy problemy — czy to co społeczeństwo zaofiarowało jest wystarczające — czy mamy już spocząć na laurach — czy nasze granice już dostatecznie zabezpieczone it. d. i t. d.

Harcerstwo jednak nie spoczywa nigdy na laurach — praca i jeszcze raz praca dla wzmocnienia naszej potęgi państwowej.

Praca harcerska, idąca w kierunku przede wszystkim wychowania dobrego elementu dla podstaw Mocarstwowości Polskiej jest wielkim zadaniem, które może przynieść rezultaty jednak nie dziś, ale za pewien czas.

Należałoby więc zwrócić jednak uwagę na zagadnienie gospodarcze — zdajemy chyba sobie sprawę, jaką ono przedstawia rolę przede wszystkim w dzisiejszej dobie, w chwili zagrożenia wojennego. Niektóre problemy z tego zagadnienia są niedoceniane, a które mogłyby dać zyski frapujące nie tylko pod względem finansowym, ale nadewszystko odnośnie wzmożenia potencjału obronnego.

Jednym z takich zagadnień jest... śmietnik.

Nie zdajemy sobie sprawy i przechodzimy raczej nad tym do porządku dziennego — ile marnuje się szmat, kości, złomu żelaznego i innych odpadków, od których przemysł np. tekstylny, chemiczny, hutniczy uzależnia swoją produkcję, a nawet swoje istnienie.

Jak obliczenia i statystyki podają, za takie szmaty, za artykuł zdawałoby się bezwartościowy, Polska importując go, wydała w ub. roku ok. 35 milionów. A moglibyśmy uniknąć tego „skromnego" wydatku, gdybyśmy potrafili zrobić ochronę na ten artykuł i moglibyśmy wówczas być samowystarczalni.

Co się tyczy zaś złomu żelaznego to niszczeje u nas bezpowrotnie ok. 70% normalnego zapotrzebowania Hutnictwa. W roku ub. np. sprowadziliśmy za olbrzymią sumę, bo ok. jednego miliona ton złomu żelaznego.

Kości zaś, które zdawałoby się, że są produktem zdecydowanie bezwartościowym, są pokrywane w kraju ok. 20% zdolności przetwórczych naszego przemysłu.

Wszystkie wymienione artykuły, nad którymi społeczeństwo nasze nie zastanawia się, aczkolwiek nie do pomyślenia, aby uzbrojenie, nie chcę tu być przesadny, zwłaszcza tak ważne w obecnej chwili, mogło się obejść między innymi bez tych 3-ch artykułów.

Nic nie znaczące kości dają wiele produktów przetwórczych, jak gliceryna, stearyna, łój, olej kostny i t. d.. a w następstwie mające niezwykle doniosłe znaczenie w przemyśle chemicznym.

Żelazo zaś i szmaty są podstawą dla przemysłu hutniczego i tekstylnego.

Zasobna i rozrzutna gospodarka danego państwa nie widzi tych wielkich korzyści, sięgających nieraz do setek milionów, jakie wypływają z tego właśnie „śmietnika".

Ze znanych mi państw Niemcy uruchomili u siebie systematyczną i racjonalną zbiórkę powyższych artykułów i doszli do perfekcji w tym wypadku, zmniejszając tym samym import wymienionych artykułów.

I u nas zaczyna się myśleć o tym „śmietniku" — dziś ta sprawa w Polsce jest zaledwie w powijakach.

Pole do popisu nie tylko winny mieć miejsce organizacje gospodarcze, ale również wdzięczną pracę w tym kierunku mogą mieć organizacje społeczne.

To też byłoby ze wszechmiar wskazane, aby harcerstwo, które jest jednostką karną i zwartą, zajęło się w całej swej rozciągłości zbiórką powyższych artykułów.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że harcerstwo nasze liczy obecnie ok. 140.000 członków i gdyby każdy z harcerzy podjął się dostarczania choćby nawet najmniejszej ilości wspomnianych artykułów do pewnego miejsca zbiorczego, wówczas możnaby operować dziesiątkami tysięcy ton, co wpływałoby na zmniejszenie naszego importu, który nas wiele kosztuje.

Zbiórka taka winna być przeprowadzana nie sporadycznie, a mieć charakter ciągły — powinna obejmować wszystkich harcerzy, wszystkie komórki organizacyjne choćby najmniejsze.

Do Was więc Drużynowi, jako jednostek najbardziej zbliżonych do mas harcerskich, zwrócone są oczy. 140 tysięcy harcerzy to w najskromniejszym wypadku 140 ton szmat, 140 ton żelaza, 140 ton kości miesięcznie.

To są sumy, które przy dobrej woli i niezbyt wielkich wysiłkach mogą się przyczynić wybitnie do zmniejszenia importowanych artykułów.

Jeśli chodzi o kwestię organizacyjną, to mogłyby się zająć tym wydziały gospodarcze Chorągwi lub Hufca. Zdaniem moim, jest to drugorzędna rzecz, albowiem odnośne wydziały gospodarcze atakowane ze strony drużyn popychane byłyby do intensywniejszego działania.

A więc Drużynowi do pracy — niech harcerstwo nasze przoduje i zachęca inne organizacje społeczne do takiejż pracy... Praca ta winna być ciągła, a broń Boże nie sporadyczna.

Stanisław Wiltos dz.

MYŚLI O ZIELONEJ LILIJCE

Brałem udział w szkoleniu starszyzny. Przy tym nasunęły mi się pewne myśli, którymi chcę się podzielić z wodzami:

Naprzód zasada: każdy pracownik, a przede wszystkim drużynowy musi sobie powiedzieć: Ja też raz skończę służbę, po mnie przyjdą inni. Szkolenie następców musi być zasadniczym i jednym z pierwszych zadań każdego kierownika (drużynowego).

Program pracy zawsze musi zawierać taką właśnie (następcy) kartkę. Stąd wynika, że o przyrost starszyzny (o młodych podharcmistrzów) przede wszystkim starać się mają kierownicy pracy: drużynowi, a po tym inni: komendy i cała starszyzna.

Niekiedy spotyka się z dziwną obojętnością, poprostu pewne środowiska nie wysyłają kandydatów na kursy, czasami wysyłają byle jakich, tj. bez cech wodzowskich, ot! aby tylko zadość uczynić rozkazowi. Nieraz kandydaci przybywają nieprzygotowani, dopiero przed samym wyjazdem uświadomiono ich, że mają być wodzami. Oczywiście jest to nieodpowiedzialność.

Wódz powinien mieć takie właściwości: (wg. jednej z gawęd obozu podharcmistrzowskiego — Brenna 1931).

Odpowiedzialność (czyn dobry spotyka uznanie, pochwała, lub nagroda, zły — upomnienie, nagana, lub kara),

prowadzenie (sam idzie naprzód),
opanowanie, sprawiedliwość,
musi być młody,
autorytet, siła moralna, przykład, umiejętność, zapał,
żyje na oczach wszystkich.

Drużynowy musi zawczasu rozglądać się wśród podwładnych i wyszukać wśród nich przyszłych wodzów, którzy mają zadatki tych właściwości. Wybranych kandydatów trzeba nie czekając na polecenie przełożonych pobudzić do kształcenia się, skierować na właściwą drogę i ułatwić im pracę). Wodzu! umieść to w terminarzu swoich prac!). Być wodzem, to nie tylko jest kolorowa podkładka pod krzyżem, choćby sumiennie zdobyta. To nie strój, który można ubrać, ale i zdjąć.

To leży głębiej „w środku" człowieka.

Myśl, że można stawać się wodzem, a równocześnie pozostać sobą samym, dawnym ja — polega chyba na niezrozumieniu.

Kształcenie, to nie tylko uczestnictwo w zebraniach kandydackich, oddawanie zadań, czytanie poleconych książek, odbycie kursu, przeglądanie pism harcerskich i podobne „załatwianie spraw".

Poznać nowe sposoby, nauczyć się nowych gier, ćwiczeń, piosenek, to są cele kursu, ale drugorzędne. Przede wszystkim zaś trzeba przetworzyć siebie i przez to (wielokrotne) wykonywanie praktyk harcerskich. Sam kandydat musi usilnie i wszechstronnie pracować. Starszyzna mu oczywiście pomoże, ale wyników trzeba oczekiwać jedynie jako skutku własnej pracy. Można powiedzieć, że miarą pracy jest ilość kapiącego z czoła potu.

Kurs, czy obóz podharcmistrzowski to tylko wprowadzenie — początek sprawy. Mianowanie — to tylko jeden kamień przydrożny. Na dobre zaś praca rozwinie się potym. Gdyby bowiem ktoś, zabierając się do pracy stawiał sobie jako cel otrzymanie mianowania, lub określał termin służby, to tym samym krępuje swoje postanowienie.

Zauważcie tylko: wódz takich ot, zwykłych chłopców musi prowadzić za sobą, aż staną się harcerzami. Pociągnąć ich. Przede wszystkim uczy przykład, a więc sam wódz musi stać wysoko i ustawicznie iść sam dalej naprzód i w górę, bo dystans między nim, a podwładnymi nie może się zmniejszać.

Praca wodza nad sobą nie jest celem, ale środkiem. Celem jest człowiek. Stąd wynikają wskazówki dla przyszłych wodzów:

— Poznać siebie, oraz określić sobie wzór (analiza) a po tym pracować nad sobą: usuwać wady, reagować na nie postanowieniem, wysiłkiem, czynem i kontrolować swoje postępy, rozwijać zalety. Katolik posiada wspaniałe, najwyższe wzory i znajduje w praktykach religijnych doskonałe środki w dążeniu do tych celów.

— Zdobywać wiadomości ogólnokształcące ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień kulturalnych, historycznych i organizacyjnych. Wysilać się rzetelnie nad poznaniem polskiego światopoglądu, gdyż dziś bez wypowiedzenia toczy się wojna, nie tylko na froncie orężnym: różne obce moce chcą nas podbić przez narzucenie nam swego sposobu patrzenia na świat. Dlatego, Czuwajmy!

— Czytać dużo, ale krytycznie, pamiętając, że rynek wydawniczy w Polsce jest w bardzo przeważającej mierze zależnym od obcych.

— Organizować i usprawnić sposób swej pracy, gdyż uprzedzam, że czasu będzie za mało.

— Przede wszystkim być człowiekiem, tj. dla celów zespołowych nie zaniedbywać się osobiście (cóżby to był za wódz, którzyby np. nie odpowiadał na swe listy osobiste).

— Zdobyć i ustalić swe społeczne stanowisko. Wódz harcerski musi być dobrym obywatelem Rzplitej, wiernym i czynnym synem Kościoła, lojalnym i aktywnym mieszkańcem gromady, czy gminy.

— Poznać sprawy i urządzenia Związku H. P.

— Pracować w związku i to na stanowisku wychowawczym.

— Poznać inne organizacje młodzieży.

„Wielka Gęba".

Stan liczebny organizacji harcerzy

dnia 31.XII.1938 r.

zuchów	31362
harcerzy	74827
skautów	13065
starszych harcerzy	4045
drużynowych bez stopnia instr.	3712
hufcowych „ „ „	51
współpracowników komend bez st. instr.	1233
instruktorów mianowanych	2281
Razem	130576
przybyło nowych członków	9618
jednostki organizacyjne:	
kręgów st. harc.	236
drużyn skautów	510
drużyn harcerzy	2267
drużyn zuchów	1382
Razem	4395
przybyło nowych jedn. org.	497
Ilość hufców w dniu 31.XII. 38 r.	330
przybyło	24

Służba społeczna obozów

Rozmyślnie napisałem w tytule „służba" a nie praca, gdyż to drugie ma charakter dobrowolności, a tymczasem służba społeczeństwu jest jednym z naszych podstawowych zadań. Odrzucenie jej, lub przesunięcie na plan dalszy, uboży nas ideowo. I jest zarazem czynnikiem osłabiającym naszą spoistość wewnętrzną. Że tak jest, mam na to liczne przykłady. N.p. w kręgach warszawskich rzucono hasła „starsze harcerstwo na kresy wschodnie" i realizowanie tego — dało w rezultacie silne scementowanie roboty starszoharcerskiej i wzrost znaczenia kręgów na tle życia akademickiego.

W drużynie: akcja przyjemnościowa (powiedzmy to sobie szczerze) była miłą, pożyteczną nawet, ale osłabiała drużynę i powodowała brak prężności i ubytek członków. Postawienie zaś konkretnego zadania do realizacji — spowodowało większe zbliżenie się harcerzy do siebie, lepsze współżycie i uczyniło atmosferę w drużynie atrakcyjną dla nieharcerzy. Na oko, mogłoby się wydawać to paradoksem, ale tak jest — praca zbliża ludzi do siebie. O tym szczególnie teraz musimy pamiętać!

To co napisałem wyżej, można nazwać teorią służby, lub rozważaniami na temat pracy. Obecnie chciałbym przejść do praktycznych wskazówek.

Każdy zdaje sobie sprawę z tego, że inaczej będzie wyglądać praca kręgów, a inaczej drużyn na obozie na kresach. Czasem zdarzy się, że drużyna będzie mogła dorównać w pracy starszym. Rzeczą drużynowego, lub komendanta obozu będzie wybrać, co nadaje się dla nas, lub co odpowiada naszym możliwościom.

Na zachętę chciałbym jeszcze dodać, że to, co robi obecnie Legia Akademicka, to robiły już wiele lat temu niektóre nasze kręgi. (np. medycy z Poznania). A więc głowy do góry i nie dajmy się nikomu wyprzedzić w naszej pracy!!!

Najważniejszym naszym zadaniem będzie odciążyć podgórskie okolice od obozów stałych, a w góry posyłać jedynie obozy wędrowne. Całą wielką masę obozów harcerskich należy pchnąć na kresy! Na **wszystkie** nasze granice. Z prawem dowolnego wyboru, nad jaką granicę chcemy jechać.

Zgłosiliśmy już dla uzyskania zniżek jakiś teren podgórski? Nie szkodzi. Wyjątkowo w tym roku możemy jeszcze to zmienić. **Należy tylko jak najszybciej napisać drogą służbową do Głównej Kwatery Harcerzy,** z dopiskiem pilne, **z prośbą zmiany zgłoszonego terenu na jakiś teren na kresach.** G. K. H. ma wielką listę miejscowości na kresach wschodnich, w których pożądane jest urządzenie obozu. Większy koszt przejazdu zrównoważy się tańszą żywnością. A będziemy na kresach pełnić piękną służbę dla Polski!

Jak ta służba będzie wyglądać?

Pierwsze — to poznanie się z kresami i ich życiem i potrzebami. Trzeba przestać uważać kresy za miejsce wygnania. Na kresach jest wiele warsztatów pracy, czekających tylko na polskie głowy i ręce. Na kresach można zarabiać lepiej, niż w mieście na zachodzie Polski, gdzie panuje przepełnienie. Na kresach można znaleźć bardzo ładne pole do pracy w każdym zawodzie. Można żyć lepiej i bardzo często — dostatniej. Zapoznanie naszej młodzieży z kresami i ich potrzebami, to będzie jeden duży plus naszej akcji.

Na obozie część czasu będzie poświęcona na pracę wewnętrzną, część na zewnętrzną. Bardzo pożądanym jest wciąganie miejscowej młodzieży do gier i zabaw. Tego rodzaju służbę mogą pełnić nawet kolonie zuchowe. Cel tego — to związanie młodzieży wiejskiej z Polską, to wytworzenie współżycia różnych środowisk. Wieczorem ogniska, lecz jeden warunek — na poziomie! Wyrzucić z programów ognisk piosenki t. zw. nowoczesne, a sięgnąć do przeolbrzymiego zapasu pieśni regionalnych. Więcej uwagi zwrócić na pokazy. Zamiast niemądrych „hec" — inscenizacja pieśni regionalnych, piosenek wojskowych lub harcerskich. Jeśli gawęda ma być nie na poziomie, lub ma jej nie być, weźmy ze sobą Sienkiewicza na obóz i czytać z niego wyjątki. Tyle mamy pięknych książek! Tego rodzaju ogniska przyniosą bardzo wiele pożytku i nam samym i ludziom, nas słuchającym.

Prócz tego każdy obóz, zwłaszcza skautowy, winien zorganizować jakiś poważniejszy czyn społeczny. Dobre uczynki — tak. Ale to jeszcze mało. Jak ma wyglądać taki czyn społeczny, będzie wiedział komendant każdego obozu, gdy tylko zorientuje się w miejscowych stosunkach. Nie chciałbym nic narzucać. Podam tylko przykłady: pewien obóz naprawił znaczny kawał drogi. Inny urządził w miasteczku festyn i zarobione 224 zł. przekazał na miejscowy kościół katolicki. Inny urządził półkolonię dla dzieci i wytrwale ją prowadził przez trzy tygodnie. Itd.

Wyższy stopień służby społecznej, to będzie zorganizowanie pomocy samarytańskiej dla wsi. Zwrócić się do różnych instytucji z prośbą o zaopatrzenie w materiały opatrunkowe w większej ilości. Ewentualnie napisać do G. K. H. Jeśli to jest możliwe, zabrać ze sobą na obóz lekarza, lub studenta medycyny. Na obozie zorganizować wywiad higieny wsi. Następnie ogłosić przez wójta lub księdza, że w obozie urzęduje lekarz i leczy „bez pieniędzy". Obejść z patrolem sanitarnym wieś jedną i drugą, po chałupach, gdzie ludzie boją się przychodzić.

Zabrać ze sobą pakę książek i założyć w danej wsi bibliotekę, jeśli jej nie ma. Przedtem jednak trzeba, przynajmniej korespondencyjnie, zapoznać się z miejscowością, w której będzie się obozować.

Nawiązać kontakt z miejscowym hufcowym i pomóc mu w pracy, organizując wspólne ćwiczenia i t. p.

Pracy jest wokoło nas wiele! Trzeba tylko **chcieć** pracować!

Harcerz służy Bogu i Polsce.

Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.

S. L. Załuski.





Ośrodki czy drużyny specjalne?

Nie wątpię, że poruszony tutaj przezemnie problem wywoła ożywioną dyskusję na łamach „W Kr. W." wobec wielu za i przeciw, jakie każde jego rozwiązanie posiada. Niemniej jednak sprawa jest bardzo żywotna, a panujące obecnie niedociągnięcia dotkliwie nieraz dają się na naszej skórze odczuwać.

Życie idzie naprzód. Drużyny specjalne powstają jak grzyby po deszczu. Mamy dziś drużyny łącznościowe, szybowcowe, żeglarskie, motorowe i in. Ma to ten niezaprzeczalny wielki plus, że tempo pracy takiej drużyny w jej „fachowej dziedzinie", jakoteż wyposażenie techniczne osiągają maksimum możliwości.

No, ale każdy medal ma dwie strony. Jak wygląda tu przysłowiowa lewa strona? Otóż stwierdzić musimy, że:

1) Oddanie monopolu pracy na danym polu drużynie specjalnej przeciwdziała do pewnego stopnia popularyzacji w tej gałęzi techniki harcerskiej wśród szerokich mas harcerzy. Otrzymujemy garść mniej, lub więcej wyspecjalizowanych ludzi, stanowiących pewnego rodzaju „klan", a reszta podziwiając zresztą niejednokrotnie ich wyczyny, wie o danej dziedzinie nadal niewiele.

2) Drużyna specjalna bardzo łatwo zasklepia się w swej specjalności tak, że reszta wiedzy harcerskiej najzupełniej ją nie obchodzi i jest jej nieznana. Do tego może dojść tym łatwiej, że często dla „dopełnienia liczby" wciąga się do takiej drużyny chłopców z poza harcerstwa, patrzących na należenie do niej pod kątem osobistych korzyści materialnych, a nie idei. Drużynowy łudzi się tym, że może kiedyś ludzie ci się „uharcerzą" w atmosferze drużyny. Zapomina, że to oni właśnie tę atmosferę niszczyć mu będą, dopuszczać się niejednokrotnie karygodnych wybryków, psuć dobrą opinię Związku. Z tolerowaniem nieharcerzy w jednostkach harcerskich dlatego tylko, żeby módz pokazać dużą liczbę członków drużyny na defiladzie, czas najwyższy skończyć!

3) W mniejszych miejscowościach jest rzeczą trudną, o ile wprost nie niemożliwą zebranie dostatecznej ilości ludzi do utworzenia drużyny specjalnej. Musimy brać pod uwagę, że specjalizować mogą się jedynie skauci i starsi harcerze, których zainteresowania zaczęły się już dostatecznie krystalizować. Te „żyłki techniczne" mogą być różnorodne, co nam jeszcze rozbije na mniejsze grupki tę i tak nieliczną garść chłopaków. Narzucanie zaś tej, czy innej specjalności wszystkim, byłoby zaprzeczeniem skautowych metod traktowania każdego człowieka indywidualnie. Nadto skaut chcący się zresztą dowiedzieć czegoś bliższego o lataniu, czy radiotechnice, nie chce wychodzić ze swego macierzystego środowiska harcerskiego, z drużyny, z którą jest uczuciowo związany wspólnymi przeżyciami. A przecież do dwu drużyn naraz należeć nie można!

Jakie tedy nasuwać się może rozwiązanie?

Przede wszystkim poza nawias muszę dać drużyny żeglarskie i orkiestry. Specyficzne warunki ich pracy zmuszają nas do indywidualnego traktowania sprawy. Ale reszta?

Proponuję tworzenie zamiast drużyn specjalnych, Ośrodków harcerskich danych specjalności. Ośrodek taki oparty siłą rzeczy o Hufiec, posiadający odpowiedzialnego kierownika wchodzącego z tego tytułu w skład Kdy Hufca, skupiałby w sobie wszystkich skautów i ewent. starszych harcerzy interesujących się daną dziedziną. Ludzie ci pozostawaliby jednak nadal członkami swych drużyn, korzystając jedynie z urządzeń technicznych, literatury fachowej, pism, kursów it. p. Ośrodka, należąc doń za zgodą swych właściwych władz harcerskich.

Ośrodek miałby za zadanie:

a) propagandę swej specjalności wśród ogółu Harcerstwa drogą urządzania odpowiednich kursów, pokazów, urozmaicenia ćwiczeń drużyn i Hufca;

b) umożliwienie doskonalenia się poszczególnym swym członkom w danej dziedzinie przez udostępnienie im korzystania z literatury fachowej, urządzeń technicznych, aparatów i innych pomocy, którymi dysponuje, a które ze względu na wysoką niejednokrotnie cenę nie są możliwe do nabycia przez pojedyńszych harcerzy;

c) ułatwianie w nabywaniu sprzętu techn. poszczególnym swym członkom, przez centralne zorganizowanie zakupów.

Opiekę nad majątkiem Ośrodka (który zazwyczaj ze względu na swój techniczny charakter będzie przedstawiał dużą wartość) może objąć ewentualnie któryś zastęp należący w całości do Ośrodka, bezpośrednio pod kontrolą Hufca, który decyduje bezpośrednio o wszelkich sprawach gospodarczych Ośrodka. W braku tegoż, opiekę może sprawować człowiek, wyznaczony do tego przez Hufiec. Należy wyraźnie określić odpowiedzialność materialną za sprzęt, oraz warunki jego używalności.

Jeżeli chodzi o kwestię pieniężną, uważam, że silniejsze Ośrodki o dużym obrocie, powinny prowadzić własną kasowość na zasadach ogólnie obowiązujących w Z. H. P. W mniejszych, może dla uproszczenia te sprawy załatwić Hufiec.

Czy członkowie Ośrodka mają z tytułu członkostwa płacić jakieś składki?

Sądzę, że tak! I chociaż budżet Ośrodka nie może opierać się na składkach, chociaż lwią część przychodu siłą rzeczy stanowić będą subwencje różnych władz i instytucji, oraz dochody z imprez Ośrodka (czemu Ośrodek nie miałby za zgodą Hufca zrobić imprezy?), to jednak „ośrodkowicze" winni dołożyć swą część — nie dużo! 10, 20 groszy miesięcznie do tego. Nie będzie to chyba hamulcem utrudniającym chłopakowi należenie do Ośrodka, wobec korzyści, jakie z tego należenia osiągnie.

Rzuciłem tylko jeden z nasuwających się mi projektów. Sądzę, że Druhowie wypowiecie się w tej sprawie obszerniej i poddacie jeszcze niejedno ciekawe, a może trafniejsze rozwiązanie.

Kazimierz Cyrus-Sobolewski hm.
kier. Ośrodka Radiowego Harcerzy
w Krakowie.

Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego

W dniu 20 i 21 maja odbył się w Lublinie XVII Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego.

Otwarcie Zjazdu poprzedziła Msza św. na intencję obrad, odprawiona przez Naczelnego Kapelana ZHP Ks. M. Luzara w Kościele Garnizonowym, w obecności uczestników Zjazdu, oraz drużyn harcerek i harcerzy lubelskich ze sztandarami. Podczas nabożeństwa podniosłe kazanie wygłosił Wiceprzewodniczący ZHP. Ks. dr. Jan Mauersberger.

Właściwe obrady Zjazd rozpoczął w pięknie udekorowanej auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w obecności delegata Rządu R. P. Pana Wice-Ministra W.R. i O P. Maciszewskiego, J. E. Ks. Biskupa Dra Gorala, Dyrektora Państwowego Urzędu WF. i PW., gen. bryg. K. Sawickiego, Wojewody Lubelskiego J. De Tramecourta, ks. dr. Antoniego Szymańskiego, rektora K. U. L., innych przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych, oraz ok. 500 delegatów harcerskich.

Przemówienie powitalne wygłosił witany entuzjastycznie Przewodniczący Z. H. P. woj. Grażyński, który nawiązując do słów Marszałka Piłsudskiego wypowiedzianych w Lublinie w roku 1920 stwierdził, że polskie Harcerstwo jednoczy się z całym Narodem w walce o niepodległość Polski. Z kolei Dh. Wojewoda odczytał deklarację następującej treści:

„Zjazd Walny Z. H. P., obradujący w chwili, kiedy Naród Polski wobec usiłowanego ataku na jego prawa i żywotne interesy, dał światu całemu przykład jedności, umiłowania honoru oraz zdecydowanej woli do najwyższych poświęceń oświadcza, że z górą 300 tysięczna rzesza harcerek i harcerzy w kraju i poza granicami, wierna wielkiej tradycji poprzednich pokoleń harcerskich, które umiały sięgnąć po zaszczytne miano żołnierzy niepodległości, jest gotowa spełnić wszystkie rozkazy Naczelnego Wodza w walce o wielkość Polski i sławę Narodu. Równocześnie wzywa wszystkich harcerzy i harcerki, aby w nadciągających dniach wielkiej burzy dziejowej zdobyli się na najwyższy wysiłek i stanęli w pierwszym szeregu Polski walczącej i triumfującej. Każdy posterunek, zajęty przez harcerkę, czy harcerza w pokoju lub wojnie, winien być placówką przykładowej obywatelskiej odpowiedzialności i poświęcenia oraz żołnierskiego męstwa. Wraz z całym Narodem Harcerstwo Polskie oczekuje w spokoju dalszego biegu wydarzeń. Jeśliby przeznaczenie dziejowe postawiło nas wobec wojny, staniemy do walki razem z naszą zwycięską armią, która z niezawodną pewnością powiększy sławę imienia i honoru polskiego."

Powyższa deklaracja została powitana przez Zjazd niemilknącą burzą oklasków.

Do zjazdu przemówił Wiceminister Maciszewski, Gen. Bryg. K. Sawicki, oraz J. E. ks. Biskup Góral.

Z kolei Druh Przewodniczący, dr. M. Grażyński wygłosił referat o charakterze ideowo-programowym.

Po południu rozpoczęły się prace komisji, które przedyskutowały zgłoszone wnioski. Najwięcej zainteresowania wzbudziły wnioski w sprawie umożliwienia młodzieży żydowskiej pracy metodą skautową, oraz w sprawie zmiany 10-go punktu prawa. Obie sprawy nie zostały ostatecznie przesądzone, lecz Zjazd powierzył ich rozpracowanie Radzie Naczelnej.

Prace komisji przeciągnęły się do południa dnia drugiego.

Podczas popołudniowych obrad plenarnych Zjazd udzielił przez aklamację absolutorium ustępującym władzom, manifestując spontanicznie na cześć Przewodniczącego ZHP. Wojewody Dr. Michała Grażyńskiego. Następnie Zjazd uchwalił szereg wniosków. Wreszcie dokonano wyborów na miejsce ustępujących członków Naczelnej Rady Harcerskiej. Obecny całkowity skład Rady Naczelnej przedstawia się jak następuje: Dr. Michał Grażyński, dr. Ewa Grodecka, Prezes Tadeusz Kamieński, Aleksander Kamiński, Inspektor Sławomir Lohman, Kazimierz Kierzkowski, kpt. dypl. Marian Łowiński, Ks. Kanclerz Dr. Jan Mauersberger, Helena Grażyńska, Mgr. Józef Sosnowski, Jadwiga Wierzbiańska, Wanda Opęchowska, Gen. Józef Zając, Antoni Olbromski, Inż. Zbigniew Trylski, Jadwiga Falkowska, Maria Krynicka, Gen. Stefan Pasławski, Tadeusz Strumiłło, Tadeusz Borowiecki, Irena Lewandowska, Maria Kapiszewska i Marian Wierzbiański.

Zjazd Walny wybrał przez aklamację Naczelny Honorowy Sąd Harcerski w składzie: Prezes Dr. Bronisław Hełczyński, Marian Koczyk, Włodzisława Olbromska, Prof. Jan Rostafiński, Stanisław Rudnicki, Maria Uklejska i Jan Grabowski — oraz Komisję Rewizyjną w składzie: Tadeusz Osiński, Tadeusz Strzembosz, Kazimiera Świętochowska, Bolesław Szymanowski i Edmund Zacharzewski. (HAP.).

MÓWNICA WODZÓW (dokończenie)

Zbliża się 30-lecie Harcerstwa

Dwudziestopięciolecie harcerstwa uczciliśmy wielką próbą naszej sprawności organizacyjnej i przeglądem naszych sił i umiejętności.

Za rok będziemy obchodzić trzydziestolecie istnienia harcerstwa. Już teraz musimy się zastanowić nad formą przyszłorocznych uroczystości. Już teraz — przed latem, aby móc w czasie nadchodzącej akcji obozowej zebrać potrzebne doświadczenia.

Otóż rzucam hasło: **Trzydziestolecie istnienia harcerstwa uczcijmy wielkim czynem społecznym.**

W ćwierćwiecze pokazaliśmy, jak potrafimy pracować wewnątrz organizacji. Po pięciu latach winniśmy pokazać, jak wygląda nasza służba społeczna.

W roku 1940 wszystkie drużyny zrezygnują z prawa wolnego wyboru miejsca pod obóz. Wszystkie obozy odbędą się **wzdłuż całej granicy Rzeczypospolitej.**

Strona techniczna tego będzie wyglądać mniejwięcej w ten sposób: przydział terenów będzie dokonany chorągwiami na jesiennej odprawie kierowników wydziałów obozów kom. chorągwi. N.p. chorągiew krakowska urządzi obozy na terenie woj stanisławowskiego, Wołyń pójdzie na granicę zachodnią itd. W chorągwiach nastąpi przydział terenów dla drużyn. Dałem tylko przykład, szczegóły można przedyskutować.

W ten sposób w lipcu 1940 roku zapłoną ogniska harcerskie wzdłuż całej granicy Polski. Jak będzie wyglądać nasza praca społeczna na terenach przygranicznych? Ogniska, kontakty z ludnością itp. — to co zawsze robimy, tylko, że **w ulepszonej formie.** Więc już teraz zbierajmy doświadczenia!

Przeciwnicy tego projektu mogą powiedzieć: my płacimy, my jedziemy, gdzie nam się podoba. Racja, można i tak. Ale zdaje mi się, że **czas już się nie bawić w robotę społeczną, lecz c o ś r o b i ć!**

Projekt ten nie wyklucza innych sposobów uczczenia trzydziestolecia, jak zlot skautów itd.

S. L. Załuski.

informacje organizacyjne

KREDYTY NA PRZEJAZDY DLA KOMENDANTÓW POWIATOWYCH ORGANIZACYJ P. W. — ZALICZKOWE WYPŁACENIE.

Podajemy do wiadomości następujące zarządzenie Dyrektora P. U. W. F. i P. W. (Dziennik Zarządzeń Nr. 2 z dnia 25.IV. 1939 r. Poz. 14 — Og.).

„Zarządzam wypłacenie zaliczkowo na początku każdego miesiąca kwot przewidzianych „Wytycznymi do realizacji budżetów powiatowych i miejskich komitetów w. f. i p. w. Nr 016/Og. z dnia 15.XI.1937 r. Rozdział IV ustęp 3 b", na przejazdy służbowe pow. komendantów Z. S., Z. R., Z. H. P. oraz instruktorek O. P. K. do O. K. i Z. S.

Warunkiem otrzymania zaliczki jest rozliczenie się z otrzymanej w poprzednim miesiącu kwoty, które winno nastąpić najpóźniej do 5 dni po upływie miesiąca w formie wykazu odbytych podróży według załączonego wzoru.

Wykaz ten zatwierdzony przez powiatowego komendanta p. w. stanowi dowód rozrachunkowy dla powiatowego komitetu w. f. i p. w."

Wzór wykazu podróży służbowych znajduje się w wyżej wymienionym Dzienniku Zarządzeń.

INSTRUKCJA W SPRAWIE NABYWANIA KRZYŻY HARCERSKICH I KSIĄŻECZEK SŁUŻBOWYCH.

Rozkazem Naczelnika Harcerzy L. 11 z dnia 10 kwietnia 1939 r. (W. U. Nr. 4, kwiecień 1939) została zatwierdzona do użytku służbowego niżej podana Instrukcja, z którą drużynowi winni się dokładnie zapoznać i ściśle ją przestrzegać.

1. Krzyże harcerskie i książeczki służbowe **mogą nabywać** w Głównej Kwaterze Harcerzy **tylko komendy chorągwi i komendy hufców.**

Drużynowi i kierownicy kręgów nabywają krzyże i książeczki **tylko w komendzie hufca** względnie w komendzie chorągwi.

Kupowanie krzyży harcerskich i książeczek służbowych poza wymienionymi źródłami jest wzbronione.

2. Cena jednego krzyża harcerskiego wynosi 55 groszy, przyczym zamawiający otrzymuje od G. K. H. 10% rabatu. Przy zamówieniu ponad dwadzieścia sztuk krzyży porto płaci G. K. H. Przy zamówieniu mniejszej ilości krzyży należy na koszta przesyłki dopłacić 50 groszy.

Cena jednej książeczki służbowej wynosi 25 groszy, przy czym zamawiający otrzymuje od G. K. H. 10% rabatu.

Zamawiać można najmniej 50 sztuk książeczek służbowych; porto płaci G. K. H.

Wszelkie należności za krzyże harcerskie i książeczki służbowe należy uiszczać tylko gotówką bezpośrednio do G.K.H. lub na konto P. K. O. 27.037 „Z.H.P. G.K.H. Fundusz Żelazny i Gospodarczy Harcerzy — Warszawa" — z zaznaczeniem celu wpłaty.

Od drużyn i kręgów nie można pobierać więcej niż 55 groszy za jeden krzyż harcerski i 25 groszy za książeczkę służbową.

3. Komendy chorągwi i komendy hufców otrzymując z G. K. H. krzyże i książeczki oraz sprzedając je drużynom i kręgom winny numery ich odnotować w książce pracy hufca — a do czasu ukazania się jej — na osobnym arkuszu.

Drużyny i kręgi numery zakupionych i wydanych krzyży i książeczeń odnotują w książce pracy drużyny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Dh. Stefan Szymański, Leszno Wlkp. — Proszę o odpowiedź, od czego wzgl. od jakiego słowa pochodzi nazwa stopnia harcerskiego „Ćwik", ponieważ nazwa tego stopnia jest dla mnie niezrozumiałą i nie mogę znaleźć jego pochodzenia?

Słowo „ćwik" było już używane w Polsce począwszy od wieku XVI, a pierwszy raz w literaturze polskiej spotykamy je w książce Wacława Potockiego pt. „Wojna Chocimska".

Słowo „ćwik" oznacza starego wyjadacza, bywalca, człowieka ćwiczonego i doświadczonego weterana. Również mówiono „ćwik" na ptaka, którego nie można było podejść lub zwabić.

Słowo „ćwik" używali przeważnie żołnierze na oznaczenie bardzo wyćwiczonego i przebiegłego żołnierza, który umiał sobie dawać radę w wielu niepewnych sytuacjach.

Ze słowem tym wiąże się wyraz „ćwiczenie", który używano zamiast cudzoziemskiego wyrazu „musztra".

Dh. T. K., Podkamień. — Czy do noszenia odznaki X-lecia służby harcerskiej potrzebna jest legitymacja? Jeżeli tak, gdzie ją można otrzymać?

Do noszenia odznaki X-lecia służby legitymacja jest potrzebna. Za legitymację tę uważać należy „dyplom", który otrzymali wszyscy odznaczeni tą odznaką przez Naczelnika Harcerzy.

Obecnie odznaki tej już się nie nadaje. W razie zagubienia „dyplomu" można w Głównej Kwaterze Harcerzy otrzymać duplikat.



Zastępowi!

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zezwolił na to, by w dniu św. Jerzego — 23 kwietnia — harcerze, którzy w ciągu roku zdobędą stopień Harcerza Rzeczypospolitej, mogli zameldować na Zamku swą gotowość w służbie Rzeczypospolitej.

Zastępowi — od Was zależy ilość tych, którzy w przyszłym roku pierwszy raz złożą meldunek w Zamku.

ZNÓW LATO.

Lato. Wycieczki w mieście — potem obóz i wędrówki. Czy pomyśleliście młodzi wodzowie, aby wasz zastęp wyszedł z wielkiej gry letniej zwycięsko, bogatszy w nowe doświadczenia. Konkretne zwycięstwo — to nowy stopień lub kółko na rękawie, czasem będzie ich kilka. Ale waszym obowiązkiem jest ułatwić chłopcom osiągnięcie ich zamierzeń.

Poprowadź ich wodzu tak, aby po zimowym przygotowaniu, widzieli celowość swojej zimowej pracy, i przekonali się, że nie poszła ona na marne, ale znacznie ułatwiła osiągnięcie letnich zamierzeń.

Staraj się sprawności zdawać całym zastępem. Jest wiele sprawności podobnych, zazębiających się wzajemnie — zdawaj grupą 3 — 4 sprawności od razu. Przykład takiego zespołu na czas pracy w mieście — grupa sprawności przydatnych wojskowo (patrz numer „W Kręgu Wodzów" z maja). Na wycieczce czy wędrówce sprobójcie zdać takie: kartograf, terenoznawca, wędrownik (ew. i pionier). Dzienny marsz wykorzystać do próby prowadzenia z mapą, szkiców, marszu na przełaj, wywiadów z ludnością itp.

Rozbicie biwaku, budowa urządzeń na dłuższy pobyt — pole pracy dla wędrownika i głównie, pioniera. Wykorzystujcie zawsze fach-manów. Wam ułatwi zadanie, a oni nauczą się samodzielnej pracy. Ktoś chce zdawać śpiewaka, oto gotowa pomoc w urządzaniu ogniska, przy urządzeniach obozowych może wam pomóc zdobnik itp.

Nie zapomnijcie o daniu możności na zdawanie sprawności, które tylko na obozie zdać można, jak np. trzy pióra, leśny człowiek itp.

Przy zdawaniu sprawności kilku jednocześnie — zdawać w tym samym czasie podobne części sprawności. Podaną grupę (kartograf, terenoznawca, wędrownik, pionier) rozłożyć np. w taki sposób (zakładam, że zastęp wędruje):

Przed marszem: opis terenu z mapy i dyskusje nad drogą.

W czasie marszu: prowadzenie z mapą drogą i na przełaj, czytanie mapy i porównywanie z okolicą, ocena na oko odległości itp.

Postój: szkic polowy, szkic z pamięci, korekta mapy, wywiad we wsi, rozpalenie ogniska itp.

Po marszu: szkic okolicy Bezardem.

Na biwaku: wywiad terenu, kontakt z ludnością, jakaś pionierska praca z-pem na użytek publiczny (dobry uczynek), przy dłuższym biwakowaniu wykonanie kilku urządzeń obozowych. Sam biwak zaś porządnie rozłożony, ogień bez względu na deszcz, legowisko suche — wszystko w/g zasad higieny.

Po wędrówce (w obozie): Zestawienie szkiców całego zastępu, powiększenie mapy ew. planu miasta, sporządzenie przekroju przebytej drogi, większa praca pionierska dla drużyny itp.

Przed wędrówką sporządzić projekt trasy z mapy, wybrać miejsce na biwak, obliczyć czas marszu, gdzie postoje i tp. poszczególne dni prowadzą członkowie z-pu, którzy w czasie tego dnia są za wszystko odpowiedzialni.

Jeden dzień wędrówka dwójkami ew. samotnie.

Jeśli ci wodzu ten plan (albo te sprawności) nie odpowiada — wymyśl inny. Ale już jest wiosna, prawie lato — trzeba zakasać rękawy, bo to okres największej pracy. I prowadź do zwycięstwa.

Z. Laskowski.

„Dobry żołnierz żąda zawsze bardzo twardo szacunku dla siebie, szacunku dla swej pracy i szacunku dla swego dowódcy. Cechą wszystkich dobrych żołnierzy jest to, że swych wodzów, prowadzących ich do zwycięstw kochają i wymagają dla nich czci".

Józef Piłsudski.

ĆWICZENIA ALARMOWE W DRUŻYNIE.

1) każdy harcerz w okresie pogotowia obowiązany jest:
   a) znać dokładnie swoje miejsce w planie alarmowym i stałe miejsce zbiórek.
   b) na wypadek zarządzonego alarmu w dzień lub w nocy stawić się natychmiast lub o oznaczonej godzinie na placu alarmowym lub na miejscu wyznaczonej zbiórki (w razie alarmu natychmiastowego obowiązuje użycie najszybszych środków komunikacji),
   c) w wypadku konieczności wyjścia z domu, pozostawić wiadomość o miejscu swego pobytu oraz sposób zawiadomienia i godz. powrotu.
2) Istnieją trzy rodzaje alarmów:
   a) zwykły — obowiązuje krzyż lub lilijka harcerska, notatnik i ołówek, książeczka służbowa lub legitymacja z fotografią,
   b) w rynsztunku — obowiązuje jak wyżej oraz mundur i wyekwipowanie na 24-o godz. wycieczkę („żelazna porcja"),
   c) specjalny — notatnik, ołówek, książeczka służbowa lub legitymacja oraz wyekwipowanie i umundurowanie stosownie do zarządzenia.
3) Każdy harcerz winien znać adres i telefon najbliższej apteki, posterunku, względnie Komisariatu P.P., straży pożarnej, schronu OPLG. oraz swego bezpośredniego przełożonego.
4) Harcerze pełniący służbę w pogotowiu obowiązani są do zachowania ścisłej tajemnicy co do rodzaju i miejsca swej pracy.

Do punktu 2) Sposób zwoływania i rozróżniania wszystkich typów alarmów ustala Hufcowy lub miejscowy komendant.

Bądźmy przygotowani

Dzisiejszy dzień wymaga od nas przygotowania do służby narodowej, służby, gdzie harcerze — ci którzy na front iść jeszcze nie mogą, karabinu jeszcze nie udźwigną, z powodzeniem zastąpić by mogli swoich ojców i braci na opróżnionych przez nich stanowiskach!

Harcerze muszą być do służby narodowej gotowi! Muszą zdawać sobie sprawę z roli jaka ich czeka w razie niebezpieczeństwa zagrażającego krajowi!

Przygotowywać będą do służby zastępowi. Oni najpierw muszą sobie przedstawić co chłopcy powinni umieć, czego ich trzeba nauczyć. Wówczas dopiero poczną systematycznie plan przygotowywania przeprowadzać. A co powinni chłopcy w każdym zastępie harcerskim uświadomionym co do swej roli w służbie narodowej wiedzieć, postaram się przedstawić w projekcie biegu harcerskiego z przeszkodami z zakresu tej służby. Do biegu staje zastęp.

I-a przeszkoda — **strzelanie:** strzelanie do tarczy, ewentualnie co zwiększa emocję, do sylwetek. Punkty za celność,

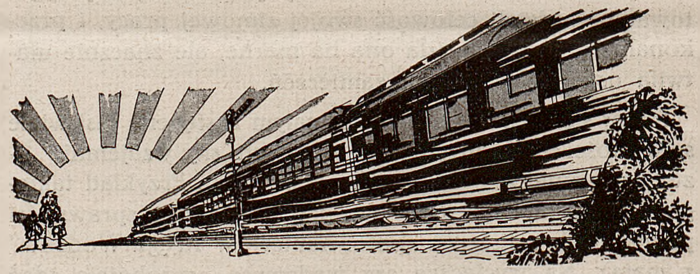
II-a przeszkoda — **Poczta:** Harcerze przyjmują i nadają depesze, pomagają przy ekspedycji i segregowaniu listów, biorą czynny udział w czynnościach urzędu pocztowego.

III-a przeszkoda — **straż pożarna:** Jeśli miejscowa straż posługuje się taborem konnym, to zastęp musi oporządzić i przygotować zaprząg do wyjazdu, niezależnie musi założyć i użyć hydrant, umieć zorganizować akcję ratunkową, czego zastosowaniem być może **ratowanie płonącej ściany** (uprzednio zbudowanej z desek). Do następnej:

IV-ej przeszkody zastęp **dąży** w maskach gazowych w których też ratuje znalezionych na przeszkodzie rannych i zagazowanych. Zagazowanych trzeba umiejętnie wynieść z terenu zagazowanego świecami dymnymi.



V-a przeszkoda — **Kolej:** Harcerze wykażą się znajomością sygnałów i służby kolejowej (gwizdki semafory, zwrotnice).

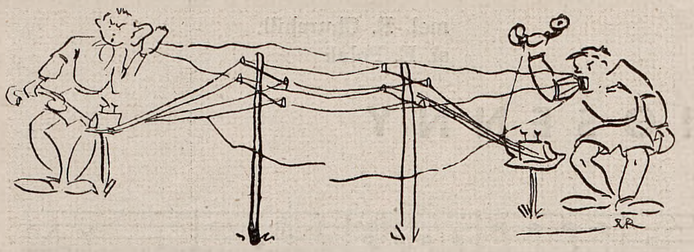


VI-a przeszkoda — lokal. Na ścianach zobrazowana jest szkodliwa akcja **panikarzy** w postaci „historyjki w obrazkach". (szeptanie na ucho, coraz większe grono, zbierające się koło szeptających, rezultaty „plotek" — „skakanie cen", wzburzenie ludności, zamieszki etc.). Harcerze muszą wskazać środki do zapobieżenia rezultatom „plotek" i usunięcia szkodliwej akcji „panikarzy".

Tak się przedstawia bieg. Nie na biegu jednak zastęp winien się uczyć potrzebnych doń wiadomości; bieg jest już egzaminem stwierdzającym gotowość i pełne przygotowanie harcerzy do służby narodowej.

Przed organizatorami biegu wyłoni się szereg trudności jak: zorganizowanie przeszkody „na poczcie", „straż pożarna", „na kolei" etc.

Zaznaczam, że podobny bieg zorganizowała kiedyś Chorągiew Warszawska, gdzie harcerze w urzędzie telekomunikacyjnym musieli odbierać z ustawionych aparatów odbiorczych, teksty depesz podawanych przez innego harcerza; w gmachu straży ogniowej, zjeżdżali po sławnym „słupie" do remizy; pracowali na podwórzu jednego z domów w maskach gazowych i pokonywali tym podobne przeszkody. Dowodzi to, że przy poważnym potraktowaniu sprawy, władze chętnie ułatwiają zorganizowanie trudniejszych przeszkód.



Organizatorzy zdobyć się jednak muszą na dużą pomysłowość i oryginalność, aby przeszkody zorganizowane zostały naprawdę w sposób pozwalający stwierdzić stan wyszkolenia chłopców.

Zastępowi zaś pod kątem przygotowania do zadań przedstawionych w biegu szkolić powinni chłopców.

A gdy zastęp z dobrym wynikiem bieg ukończy, może z dumą zastępowy powiedzieć, że przygotował chłopców do służby krajowi.

K. Morawski.

WAKACJE W MIEŚCIE.

Tak już na świecie się składa, że nie wszyscy wszystko mogą robić i we wszystkim brać udział. W naszych drużynach również z tym się spotykamy, no i musimy z konieczności z tym się pogodzić.

Lato — najmilej zwykle wspominana pora roku — ma to do siebie, że jest okresem naszych harcerskich wędrówek, wspaniałych obozów i związanych z nimi arcyciekawych przygód i przeżyć.

Jednak, jak już wspomniałem, nie wszyscy w nich — z różnych powodów, — mogą brać udział. Lecz mimo to, nie możemy tracić harcerskiej pogody ducha i smętnie poddawać się losowi.

Zastępowi — w was leży moc; wy przecież w dużej mierze swą pracą przyczyniacie się do powodzenia naszej organizacji. Wobec tego uśmiechnijcie się do siebie i zabierzcie się do pracy.

W pierwszym rzędzie spiszcie nazwiska tych, którzy pozostają w waszym środowisku i nigdzie „na wakacje" nie wyjeżdżają.

Następnie zainteresujcie się sprawą zastępów, a nawet drużyn wakacyjnych swego drużynowego*). Poproście go, aby dał wam do wglądu wytyczne trzeciego roku „trzyletniego wyścigu pracy". On je posiada. Przeczytajcie sobie dokładnie ciekawe pomysły pracy harcerskiej. Znajdziecie ich wiele; musicie tylko umieć je wykorzystać. Wasza praca musi mieć dużo wspaniałych przeżyć; oparta więc będzie o wycieczki z biwakowaniem i noclegiem w terenie.

Najważniejsza rzecz zorganizować się w odpowiednie zespoły.

Może uda się wam, z pomocą drużynowego, wejść w porozumienie z sympatyzującą z wami drużyną i zorganizujcie wspólnie drużynę wakacyjną.

W każdym wypadku potrzeba będzie „władzy", która będzie wami kierowała. Może to być przyboczny, albo jakiś starszy harcerz. Poproście drużynowego, aby wam przedstawił kandydatów, a wy sobie sami wybierzecie najwięcej wam odpowiadającego. Musicie przecież mieć kogoś, któremu będziecie mogli zaufać i którego lubicie. Prawda?...

Gdy już będziecie mieli swego drużynowego, to podzielicie się na zastępy. Chociaż w tym czasie będziecie więcej pracowali całością, ale i zastępy okażą się koniecznością.

Program waszej pracy w ogólnych ramach podaję dalej; dodam tylko jeszcze, że musi być tak mocno ciekawy, aby bezwzględnie wszystkich zainteresował.

Zaraz po ukończeniu nauki szkolnej (w czerwcu) względnie u skautów — po zakończeniu normalnej pracy harcerskiej, zbieracie się, aby krótko omówić plan działania, aby się ewentualnie zapoznać (gdy drużyna zlepkowa) i aby wykreślić jasno organizację drużyny wakacyjnej i obowiązki jej członków.

Podstawą istnienia tej drużyny będą:

a) wzorowe koleżeństwo i przyjaźń,

b) karność harcerska i pogoda ducha,

c) zrozumienie, nawzajem sobie okazywane.

To będzie wasz ideowy program, na który stale będziecie zważali i którego bezwzględnie sami będziecie przestrzegali.

W programie uwzględnijcie szeroko wycieczki. W sobotę popołudniu, jeśli jesteście skautami, a od samego ranka, gdyście harcerzami, poprzez niedzielę łazikujcie, zwiedzając ciekawe okolice waszej miejscowości.

To jednak nie wszystko; możecie się umówić w zastępie (wzgl. w zastępach) i będziecie składali różne, wyśnione kiedyś sprawności, jak: traper, tropiciel, leśny i wodny człowiek, przyrodnik, pływak i t.p. Każda wycieczka niech ma inny charakter i niech w niej coraz to inna nuta przebija.

Utwórzcie między sobą zespół kolarski, który będzie urządzał dalsze wypady i który może być organizatorem waszych wspólnych wycieczek. Przygotowanie noclegów, ewent. zdobycie miejsca na biwak może także do jego „kompetencji" należeć.

Ale to jeszcze nie wszystko. Sport niech też będzie cząstką waszego programu. Siatkówka, palant i t. p. gry dostarczą wam także w ciągu dnia powszedniego niejednej emocji.

Również ważną rzeczą jest zorganizowanie „świetlicy" w waszej harcówce, w czasie wszystkim najwięcej odpowiadającym, abyście mogli możliwie najczęściej z sobą się widywać. Tą sprawę musicie załatwić z drużynowym, a napewno wam dopomoże i udzieli niejednej rady.

Zgłoście się w komendzie hufca, aby doniesiono wam, gdy zjawi się w waszym środowisku jakaś wycieczka harcerska (a może nawet nie harcerska!) i będziecie zabawiali się w przewodników po waszym mieście i okolicy. Zapoznacie przez to młodzież z innych stron Polski.

Postarajcie się również włączyć do waszej „drużyny wakacyjnej" wszystkich harcerzy, którzy zjechali do waszego środowiska — na wakacje — z innych miejscowości.

Załatwcie zawczasu z drużynowym sprawę sprzętu technicznego i sportowego, aby drużyna wszystkiego wam na obóz nie zabrała.

Urządźcie od czasu do czasu jakieś ognisko propagandowe, albo weźcie udział w organizowaniu zabaw w różnych półkoloniach, a inne dzieci będą was (t. zn. — harcerzy) mile zawsze wspominali.

Nie zapomnijcie również o korespondowaniu z harcerzami waszej drużyny, będącymi na obozie. Niech każdy z was ma obowiązek korespodowania z jednym dowolnie przez siebie wybranym harcerzem drużyny.

Musicie być pomysłowymi od was wiele, a czasem wszystko zależy. I uda wam się napewno taką wakacyjną drużynę (w ostateczności zastęp!) zorganizować, musicie tylko chcieć (w co nie wątpię!).

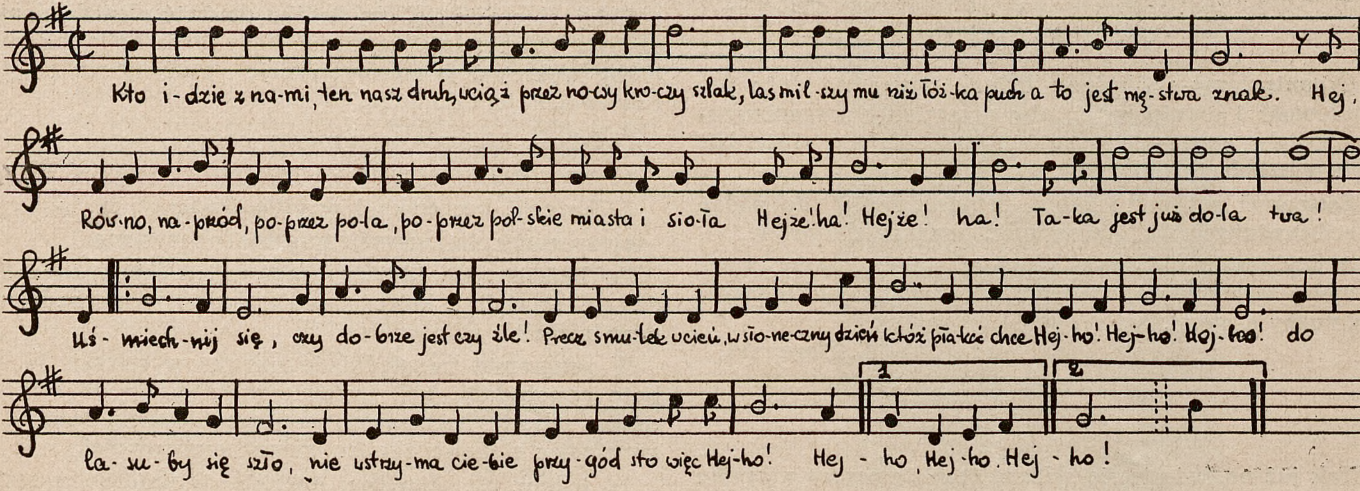
Bgd. Hancyk.

*) nie wszystko musi iść od drużynowego.

z filmu „Królewna Śnieżka“

mel. F. Churchill.
sł. E. Polak

MARSZ WIOSENNY



Kto idzie z nami ten nasz druh
Wciąż przez nowy kroczy szlak,
Las milszy mu niż łóżka puch
A to jest męstwa znak.

Hej, naprzód poprzez pola,
Poprzez polskie miasta i sioła,
Hejże ha! Hejże ha!
Taka jest już dola twa!

Hej ho, hej, ho!
Do lasu by się szło
Nie wstrzyma ciebie przygód sto
Więc Hej ho, Hej, ho, Hej, ho!

Więc plecak bierz,
Menażkę i koc też,
A w głos się śmiej w rytm piosenki tej,
Hej — ho, Hej — ho, Hej — ho!

ORGANIZUJMY GRY POLOWE HISTORYCZNE.

(Przykład Chorągwi Zagłębiowskiej).

Podaliśmy w jednym z numerów przykład gry polowej opartej o historyczne dni walk o Zaolzie. Obecnie pod koniec czerwca organizuje Chorągiew Zagłębiowska wielki złaz skautów związany z historyczną bitwą legionów Piłsudskiego pod Krzywopłotami. Złaz odbędzie się w Krzywopłotach. Cały szereg zastępów dojdzie do miejsca złazu szlakami opartymi na studiach książki Marszałka J. Piłsudskiego p. t. „Moje pierwsze boje“ a ostatnia jej część p. t. „Ulina Mała“. Zastępy idące szlakami legionów mają zebrać wszystkie wspomnienia, pamiątki, legendy i opowiadania ludzi, związane z pobytem tam legionistów. Ponieważ tereny te były też świadkami walk 1863 r. uczynią to samo. W czterech wsiach k. Krzywopłot odbędą się ogniska kończącego się złazu, poświęcone roli harcerstwa w służbie Polsce i podtrzymywanie tradycji walk orężnych o Polskę. W samych Krzywopłotach odbędzie się w dniu 29.VI. nabożeństwo i ognisko poświęcone gawędzie o przebiegu walk prowadzonych przez legionistów i J. Piłsudskiego. Gawędę wygłoszą dawni uczestnicy walk pod Krzywopłotami. Wycieczka jest bardzo ciekawie ujęta i pomyślana, pociągnie wszystkie zastępy skautowe Chorągwi. Dokładne sprawozdanie wraz z mapką tras przedstawimy w jednym z następnych numerów „W Kr. Wodzów“.

Gry większe polowe oparte o naszą historię mają duże znaczenie wychowawcze, ożywiają ich przebieg i bardzo pociągają młodzież. Vivat Chorągiew Zagłębiowska! Szczęść Boże! Vivant sequentes. Niech żyją następcy!

raws.



• zuchy •

LETNIE OBOZOWE KURSY DRUŻYNOWYCH ZUCHÓW*)

Wytyczne ogólne.

1. Czas trwania kursu wynosić winien trzy tygodnie, z czego dwa tygodnie poświęca się zagadnieniom zuchowym, trzeci — harcerskim. Najlepszą formą spędzenia trzeciego tygodnia jest harcerski obóz wędrowny. Tydzień harcerski może bądź poprzedzać, bądź kończyć okres zajęć zuchowych.

2. Przy każdym kursie drużynowych winna być doświadczalna kolonia zuchowa.

3. Uczestnikami kursu winni być harcerze najmniej szesnastoletni oraz nieharcerze tylko w tym wypadku, gdy wiadomym jest, że staną się harcerzami. Górna granica wieku kursistów nie jest ograniczona — dążyć jednak należy, aby na kursach drużynowych nie było ludzi starszych, zajmujących już pewne stanowiska społeczne. Zgłaszających się na kursy drużynowych starszych, a w szczególności nauczycieli — należy skierowywać bądź na wakacyjne kursy nauczycielskie, organizowane przez Ośrodek Harcerski, bądź na specjalne kursy drużynowych, organizowane przez Komendy Chorągwi.

4. Komenda kursu winna się składać przynajmniej z trzech osób: komendanta, instruktora i gospodarza (gospodarzem może być starszy harcerz bez wyszkolenia zuchowego).

Praca kursu opiera się o system zastępowy. Komendant kursu winien prowadzić jeden z zastępów. W ten sposób licząc, że na kurs 14-dniowy wypada dziesięć pełnych dni pracy zuchowej i że z tego powodu żaden zastęp nie może przekraczać liczby dziesięciu uczestników — należy zwiększać ilość członków komendy — w ten sposób, aby na każdą rozpoczynającą dziesiątkę ponad 20 — wypadł jeden dodatkowy instruktor. Obliczenia powyższe dadzą minimalny skład komendy.

5. Na kursie drużynowych nie powinno być więcej niż 4 zastępy 8 osobowe. Drużynowych wiejskich należy grupować w specjalne zastępy, w których wszelkie zabawy, ćwiczenia i zagadnienia zuchowe rozpatrywane będą pod kątem potrzeb gromady wiejskiej.

6. Kurs winien być zakończony próbą drużynowego według wymagań ogłoszonych rozkazem Naczelnika Harcerzy L. 14 z dnia 10 października 1938 r. Próbę można przeprowadzić np. za pomocą biegu harcerskiego.

7. Kurs kierować się winien zasadą: mało teorii — dużo praktyki.

8. Należy zwrócić baczną uwagę na ćwiczenia samodzielne. Ćwiczenia te trzeba stosować bardzo ostrożnie, w formie zadań prostych, konkretnych, np. zrobienie łuku, serca etc. Zagadnienia skomplikowane nprz. ułożenie programu pracy winny być dokładnie objaśnione kursistom.

9. Każdy kursista winien przejść pełną dobę praktyki kolonijnej, w charakterze pomocnika kierownika na kolonii doświadczalnej.

10. W wykonaniu programu trzeba uwzględnić utrzymanie form życia obozowego harcerskiego (zbiórki, odprawy, warty, inspekcje, alarmy, etc.).

11. Komendanci kursów winni się starać o wytworzenie odpowiedniego nastroju kursowego, przez podkreślenie obrzędowości w zajęciach (zwyczaje obozowe, dni słowiańskie, rycerskie, obrzędy ogniskowe etc.).

12. Zakończenie kursu winno odbyć się bardzo uroczyście (założenie gromady wodzów, ew. przyjęcie nowych członków).

II. Program kursu: A. Zuchowy.

1 godz. 30 min. dziennie — zbiórki z zuchami. Pierwszą zbiórkę pokazową prowadzi instruktor, następnie uczestnicy. Na zbiórki te chodzą uczestnicy zastępami. Ponieważ każdy uczestnik przeprowadzić musi przynajmniej jedną zbiórkę — ilość uczestników w zastępie nie może być większa niż ilość dni „roboczych" kursu — mniej jeden.

Zbiórki muszą być powiązane w cykl, każda następna wypływa z poprzedniej. Zakończyć cykl nadaniem sprawności zuchom.

30 min. — dyskusja nad zbiórką. Następuje zaraz po zbiórce z zuchami. Po pierwszej, pokazowej zbiórce instruktorskiej, należy uczestników kursu zapoznać ze składnikami zbiórki (zaczęcie, gawęda, majsterkowanie, ćwiczenia orientacji, leśne, turniejowe, tańce etc.) — oraz z rodzajami zbiórek. W czasie dyskusyj nad następnymi zbiórkami należy zwracać uwagę zarówno na postawę wodzowską danego kursisty, prowadzącego zbiórkę (stosunek do dzieci, samodzielność dzieci, korzyści odniesione przez dzieci na zbiórce etc.). Jak i na metodykę całej zbiórki (dostosowanie metody prowadzenia poszczególnych składników zbiórki) majsterkowego, śpiewu, ćwiczeń leśnych etc. Dyskusje powyższe przeprowadza się w zastępach.

1 godz. 30 min. — referaty instruktorów z dyskusją. Referaty te prowadzone dla całości kursu, obejmować mogą następujące tematy:

1. zainteresowania chłopców w wieku zuchowym,
2. trudni chłopcy — trudne sytuacje,
3. różnice między harcerstwem i zuchami,
4. gwiazdki i sprawności zuchowe (komentowanie regulaminów),
5. Regulamin drużyny i szczepu,
6. Drużynowy, szóstki i szóstkowi,
7. Regulaminy zuchowe (mundurek, prawo, obietnica, oznaki),

---

*) Wyjątek z „Notatnika namiestnika zuchów", który ukaże się wkrótce jako wydawnictwo urzędowe Organizacji Harcerzy nakładem G. K. H.

8. Układanie programu pracy drużyny (wg. „zamierzeń drużyny zuchów").*)

9. Obrzędowość w drużynie.

10. Księgi, raporty.

1 godz. — **Majsterkowanie.** Każdy kursista winien wykonać własnoręcznie szereg pomocy zuchowych (szczudła, łuk, serso, latawiec, pomoce do ćwiczonej sprawności zuchowej etc.).

1 godz. — **Ćwiczenia i zabawy zuchowe.** Jest to godzina poświęcona na wprawienie się w najwięcej typowe zabawy zuchowe (forteca, wybijanka, dwa ognie, klipa, pikier, etc.) — na wyćwiczenie się w „umiejętnościach" zuchowych (chodzenie na szczudłach, różnorodne toczenie koła, różne typy strzelań z łuku, puszczanie latawca etc.) oraz na przerobienie szeregu ciekawych ćwiczeń orientacyjnych, przyrodniczych etc. Dział ten prowadzą zarówno instruktorzy, jak i kursiści.

1 godz. — **Śpiewy, tańce, pokazy.** Należy uczestników nauczyć możliwie jak największej ilości zuchowych tańców i śpiewów, oraz zapoznać ze wszelkiego rodzaju „sztuczkami" zuchowymi, w pierwszym rzędzie figurującymi w wymaganiach na gwiazdki i sprawności (alfabet głuchoniemych, sympatyczne atramenty, szyfry etc).

1 godz. — **Zajęcia indywidualne.** W czasie tym uczestnicy opracować winni program kilkumiesięcznej pracy dla swojej drużyny (instruktorzy starannie każdy plan skontrolują i z każdym poszczególnym kursistą przedyskutują). Ponadto będzie to czas poświęcony lekturze zuchowej. („W Kręgu Wodzów", „Zuch", „Antek Cwaniak", „Książka wodza zuchów"), oraz prowadzeniu dzienniczków. Jest to czas do przygotowań się do próby drużynowego.

B. Harcerski.

Opracowanie tygodnia zajęć harcerskich pozostawia się całkowicie komendantowi kursu. Ogólna wytyczna: dać chłopcom maksimum przeżyć harcerskich, wzmocnić ich „technikę" harcerską (gotowanie, szkicowanie etc.), dać możność zdobycia stopni i sprawności.

R o z k ł a d   d n i a:

Poniżej podaje się przykład rozkładu dnia w okresie „zuchowym". Przykładu tego nie należy traktować jako szablonu.

6.00 — pobudka,
6.05 — gimnastyka poranna (wplatać gry i zabawy zuchowe),
6.35 — mycie, sprzątanie, modlitwa, przegląd przez komendanta,
7.30 — śniadanie,
8.00 — referat instruktora — dyskusja,
9.30 — zbiórka z zuchami. Po zbiórce dyskusja.
11.30 — kąpiel,
12.00 — obiad, cisza,
14.00 — zajęcia indywidualne,
15.00 — tańce, śpiewy, pokazy zuchowe,
16.00 — podwieczorek,
17.30 — gry i zabawy zuchowe,
18.30 — przygotowanie się do kolacji i snu,
19.00 — kolacja,
19.30 — kominek zuchowy,
20.30 — przygotowania do ogniska,
20.45 — ognisko,
22.00 — cisza nocna.

*) Dobrze w ogóle zaopatrzyć się w druki urzędowe, aby kursiści je praktycznie poznali, a przede wszystkim „zamierzenia i sprawozdanie", „protokół zdawczo-odbiorczy", „meldunki statystyczne".



PÓŁKOLONIE.

Do wzmianki o półkoloniach zamieszczonej w majowym „W Kr. W." chcę dorzucić poniższe uwagi.

Dużo może dać chłopcom półkolonia dobrze zorganizowana i przeprowadzona, niewiele mniej niż kolonia. Problem ten o tyle jeszcze jest ważny, że dotychczas nie był odpowiednio potraktowany w pracy drużyn, a w obecnych warunkach i przy obecnych naszych możliwościach półkolonie umożliwią nam prędzej osiągnięcie lepszych wyników wychowawczych.

Dlaczego? Półkolonia jest łatwiejszą do zorganizowania, mniej kosztuje, potrzebuje mniej ludzi do kierownictwa, nie wymaga specjalnych warunków.

Powiedziałbym: kolonie są dla wybranych, półkolonie dla wszystkich!

O ile w pierwszym wypadku trzeba mieć pieniądze, lub być tym „szczęśliwym biednym" — którego wyślą na kolonię, o tyle w drugim — tych ograniczeń nie ma.

Mamy mało pieniędzy, dużo biednych chłopców, odczuwamy brak sił kierowniczych na koloniach, odpowiednich budynków; dopóki więc tak jest, należy organizować półkolonie.

Jak półkolonię zorganizować? Co na niej robić? Na drugie pytanie można odpowiedzieć jednym zdaniem: to samo co na zwykłych zbiórkach.

Terenem półkolonii może być las, pole, pastwisko nad rzeką, stawem i t. p.

Najlepszym będzie — oczywiście — las, przy którym płynie rzeka lub nawet (może jeszcze lepiej) strumyk.

Będziemy urządzać codziennie zbiórki-wycieczki, damy tydzień, dwa, czy nawet trzy morowej zabawy, dużo ruchu, słońca, powietrza, wody — to będzie półkolonia.

Możemy wyruszać po śniadaniu, wracać do domu na obiad lub też zaczynać po obiedzie, a wracać na kolację. Dobrze będzie, gdy chłopcy wezmą ze sobą drugie śniadanie lub podwieczorek. Godzinę wymarszu i powrotu należy ściśle określić i tego przestrzegać, aby rodzice nie potrzebowali się niepokoić późnym np. powrotem. (Jest w tym i motyw przyzwyczajania do punktualności.)

Można się pokusić także o zorganizowanie półkolonii, podczas której zbiórki będą trwały cały dzień. Będziemy rozpoczynali po śniadaniu, do domu ściągniemy zaś na kolację.

Półkolonia taka będzie mało ustępowała kolonii, a dużo mniej będzie kosztowała... — Najważniejszą i najtrudniejszą do osiągnięcia sprawą będzie zapewnienie obiadu.

Łatwiej jest jednak zdobyć w ciągu roku pieniądze na 14 obiadów niż na zorganizowanie całej kolonii, tym bardziej, że tutaj same zuchy będą mogły dostarczyć dużo produktów w naturze.

Miejscem, naszą bazą operacyjną, wypadową może być: gajówka, leśniczówka, dom jednego z zuchów, stojący pod lasem, jakikolwiek inny budynek, w którym można ugotować obiad. A oto przykład takiej półkolonii, podany w formie wspomnienia.

Już na początku roku zdecydowaliśmy (ja i mój zastępca) zorganizować półkolonie. Zuchy przyjęły ten projekt z entuzjazmem, zgodziły się na wszelkie ofiary: nie kupować pestek, mniej chodzić do kina, mniej wydawać na smakołyki, oszczędzać. Postanowiliśmy także gromadzić zapasy żywności: cukier, sól, kaszę, groch, kawę, herbatę, aby w ten sposób wyrównać brak żywego pieniądza. Nie zapomnieliśmy także o gromadzeniu gotówki. Zarabialiśmy. Urządziliśmy wieczór dochodowy — jeden samodzielnie ,a jeden razem z drużyną harcerzy. Otrzymaliśmy pewien procent ze sprzedaży bułek w szkole. Zainteresowaliśmy sprawą półkolonii kierownictwo szkoły, rodziców, Koło Przyjaciół Harc.

Terenem półkolonii był lasek położony o 2 km. od szkoły, naszą bazą — dom, w którym mieszkali rodzice Zenka. Ojciec Zenka zgodził się na to bez wielkiego trudu; dał nam nawet do dyspozycji jeden pokój — no i całą stodołę!

Trochę kłopotu było z tym, kto będzie gotował, ale i to przezwyciężyliśmy; smaczne obiady przyrządzała nam mamusia Jasia przy pomocy mamusi Zenka (obaj chłopcy byli w drużynie).

A najmniej biedy mieliśmy z największym zazwyczaj kłopotem — z gotówką.

Zarobiliśmy 25 zł., kierownictwo szkoły — 10 zł., K. P. H. 15, chłopcy zaoszczędzili 27 zł. (18 × 1.50 zł.)! 77 zł. — ho! ho! — nie wiedzieliśmy poprostu, jak tak wielką sumę użyć, tym bardziej, że mieliśmy dużo produktów.

Przy końcu czerwca zaczęła się kolonia! Porządek dnia przedstawiał się mniej więcej następująco:

Zbiórka i wymarsz k. godz. 10. Raz szliśmy dwójkami za oficerem, innym razem zadawałem różne gry na spostrzegawczość lub tropienie, czasami już przed szkołą zaczynała się zbiórka.

Na miejscu: po przybyciu — odpoczynek, niektórzy posilali się drugim śniadaniem wziętym z domu, po tym złożenie rzeczy, sprzątanie i bardzo ważna rzecz: **wciągnięcie sztandaru.**

Kąpiel w rzece; szóstka jedna pomagała przy kuchni (sprawność kuchcika)

Obiad; sprzątanie, cisza (podczas ciszy — bajka).

Czas wolny trwał koło pół godziny.

Zbiórka sprawnościowa — finał — jako leśnicy szliśmy w las, „w puszczę" — poznawać rośliny i zwierzęta — tajemnicę lasu, na wyprawę, na polowanie, na walkę z wrogami lasu.

Powrót — po kilku minutach odpoczynku ze śpiewem (po paru dniach zaczęliśmy otrzymywać podwieczorek: kawę i chleb) wracaliśmy do domów; chłopcy brali ze sobą często zdobycze wojenne, lub wykonane przez siebie strachy, czapki itd.

Poza sprawnościami — leśnikiem i marynarzem szóstki zdobywały: kuchcika i porządnickiego, a także krasnoludka, którą zuchy zdobywały w domu.

Na ostatnią noc nie wracaliśmy do domu (za wiedzą rodziców) — spędziliśmy noc na półkolonii. Przybyli rodzice — bliżej mieszkający, był uroczysty kominek, uroczyste nadanie sprawności i zakończenie półkolonii!!!

— Jeszcze dzisiaj chłopcy — chociaż są już w drużynie harcerzy — wspominają naszą pierwszą półkolonię i stodołę — naszą reprezentacyjną siedzibę (o stodoło — przejdziesz do historii!!), — i las i „dolinę rozbójników", i „górę gromady Tajemnych Rycerzy"!

A. Korytkowski.

Kominek Zuchowy

Kominek zuchowy, jeden z najprzyjemniejszych punktów dnia na kolonii nie jest wcale trudny do prowadzenia, trzeba tylko dobrze rozróżniać go od normalnej zbiórki zuchowej.

Przeciętnie każdy kominek zuchowy będzie miał taki schemat:

1. Śpiewy.
2. Tańce.
3. Sztuki zręcznościowe (akrobaci).
4. Sztuki czarnoksięskie (Pan Twardowski).
5. Zagadki mówione, mimiczne, zespołowe (łamigłowa).
6. Wesołe konkursy (łowienie butelek, jabłko w wodzie).
7. Teatr samorodny.
8. Sprawy wychowawcze.

Śpiew i tańce powinny przeplatać cały kominek. Zagadek i sztuczek nie dużo. Czasami dojdą jakieś obrzędy, np. nadanie gwiazdek lub sprawności. Najważniejszymi częściami kominka są teatr i sprawy wychowawcze. O teatrze już nieraz pisaliśmy, idzie przede wszystkim o to, aby to na prawdę był samodzielny trud chłopców Sprawy wychowawcze — to podziękowania za wyświadczone przysługi (chłopcy dziękują chłopcom), rozdawanie punktów za zasługi, wreszcie „lista spraw", obejmująca wszelkie zatargi między chłopcami. Poszkodowany pisze nazwisko swoje i winowajcy na liście spraw, a wieczorem drużynowy rozstrzyga, co z tym zrobić. Najczęściej zuchy-winowajcy otrzymują za swoje „zasługi" punkty karne.

Na kominku powinna panować atmosfera niczym niezmąconego spokoju, pogody i swobody chłopców. Jeżeli wzrasta t. zw. „hałas", prowadzący kominek powinien znaleźć sposób w formie zabawowej opanowania gwaru.

Kopista — nowa sprawność

Do wypróbowania w czasie lata.

Kurs podharcmistrzowski zuchowy, który odbył się w lutym b. r. w Ośrodku Harcerskim w Górkach Wielkich wypracował nową sprawność — **Kopisty.**

Sprawność została po raz drugi przerobiona przez zastęp instruktorski kursu zuchowego wołyńskiego (marzec) i wykazała duże zainteresowanie swymi zajęciami. Chłopcy przeżywali zabawy niesłychanie mocno, a specjalnie lubiane były zabawy wywiadowcze, mające na celu wyszukiwanie przemytników oraz obronę granicy. Do sprawności została ułożona specjalna piosenka.

Obrzęd sprawności Kopistyześrodkował się przy „słupie granicznym", który dzisiaj jeszcze świadczy o tym, iż Kopiści ukazali się po raz pierwszy w Górkach Wielkich Tenże słup graniczny stał się także oznaką Kopisty, którą zuchy z Frysztatu (bo to one właśnie zdobyły pierwsze tę sprawność) otrzymały wrysowaną do legitymacyj.

Regulamin nowej sprawności wygląda następująco:

K o p i s t a.

1. Opowie o służbie i obowiązkach Kopisty. Opowie fragment z życia żołnierzy K. O. P.'u (nprz. kapralu Serafinie).
2. Strzeże powierzonego odcinka; obserwuje nie będąc widocznym.
3. Zrobi czapkę, pas, bagnet, karabin.
4. Umie podejść przemytnika. Podkrada się, robi wywiady.
5. Rozróżnia ślady ludzkie (człowieka biegnącego, skaczącego, idącego — idzie śladami przemytnika).
6. Stoi na warcie i wie jaką rolę spełnia strażnica.
7. Potrafi dochować tajemnicy.
8. Wie jak legitymować przechodzących przez granicę.

Kronika zuchowa

ŚP. KOSTEK KOZIKOWSKI

Pamiętamy go wszyscy z Bucza i z roboty w Sandomierzu. Jego pogodny pogląd na życie, bezpośredni, serdeczny stosunek do rówieśników i niefrasobliwość w zabawach z dziećmi zjednały Mu liczne grono przyjaciół.

Jako instruktor zuchowy posiadał wspaniałe wyczucie metody pracy. Jego gromada, długi czas przerabiała sprawności giermka i słowianina, zanim je wprowadziliśmy do naszych programów.

Związany całą swoją pracą z Chorągwią Radomską i Sandomierzem, kierował Wydziałem Zuchów po tym hufcem.

Śmierć zabrała Go niespodziewanie. Nad Jego grobem, jako jeden z Kręgu najbliższych pragnę wyrazić najgłębszy żal jaki budzi w nas Jego odejście.

Zostawił po sobie wspomnienie jasnego uśmiechu, którego nie można zapomnieć.

Stanisław Mościcki.

Nowy Kierownik Wydziału Zuchów GKH. Dotychczasowy kier. wydziału hm. Donat Datoń w dniu 10 kwietnia b. r. ustąpił, a na jego miejsce został mianowany hm. Stanisław Mościcki. Dh Mościcki jest jednym z najwybitniejszych i najstarszych kierowników ruchu zuchowego. W r. 1932 prowadził sławny kurs na Buczu. W r. 1932—33 był już raz kierownikiem wydziału zuchów GKH, a potem długoletnim współpracownikiem wydziału, pracując nad zagadnieniem kręgów wodzów zuchowych, gwiazdek, przewodnicząc na konferencjach zuchowych. W ostatnich dwu latach był zastępcą kier. wydziału. Dh. Datoń będzie jeszcze do końca wakacyj pełnił funkcję z-cy kier. wydziału zuchów, po czym miejsce jego zajmie hm. Emil Jędrzejczyk.

Wiosną w terenie. W dniach 15 i 16 kwietnia odbył się w Górkach Wielkich zjazd drużynowych i instruktorów zuchowych Chor. Śląskiej. W ramach tego zjazdu odbyły się zebrania „Kręgu Rady“ i sekcji kobiet. W trakcie obrad, którym patronowali z GKH. Dhna Müllerowa, D-howie Kamiński i Mościcki zrodziło się hasło najbliższej akcji zuchowej na Śląsku — 3 S — „Sercem Sląskowi Służ“! W ostatnią niedzielę kwietnia odbyła się wycieczka drużynowych i instruktorów zuchowych **Chor. Warszawskiej do Czerska.** W programie wycieczki znajdowały się harce skautowe, oraz ognisko z gawędą ideową. Ponadto w kwietniu odbyło się zebranie „Kręgu Rady“ **Chor. Mazowieckiej.** W dniach 6 i 7 maja odbył się zjazd zuchowy w **Łodzi,** na którym omówiono aktualne zagadnienia pracy zuchowej, a przede wszystkim akcję letnią. Chor. Łódzka organizuje latem kurs podharcmistrzowski zuchowy, kurs drużynowych oraz ośrodek kolonijny w Łękawie Harcerskiej. 18 maja odbył się zjazd zuchowy **we Lwowie** a 27 maja „Kręgu Rady“ **w Wilnie.**

Ilu nas jest? Według statystyki sporządzonej na podstawie zestawień statystycznych nadesłanych do GKH przez drużyny zuchów stan zuchów na 1 stycznia 1939 r. wynosi 31.362. Suma ta prawdopodobnie jest znacznie wyższa, niestety sporo drużyn nie wywiązało się na leżycie z obowiązku nadesłania zestawienia, wskutek czego nie zostały wliczone do ogólnego stanu. Zuchy w dalszym ciągu stanowią czwartą część Organizacji Harcerzy.

Przybyło kolonii. W 1937 roku było 127 kolonii z 3.577 zuchami. W roku ubiegłym było już 159 kolonii, a zuchów na nich 4458. Powoli rośnie zainteresowanie koloniami.



Na zdjęciu: hm: D. Datoń, hm. St. Mościcki, ś. p. hm. K. Kozikowski, hm. E. Jędrzejczyk na I Konf. Zuch. na Buczu.

„KRĄG OGNIA“.

W dalszym ciągu po 2 zł. wpłacili na obligację Poż. Lotniczej: hm. Ogorzały Aleksander, hm. Błaszkiewicz Alfons, phm. Mikuła Jan, hm. Adamski Leon, dz. Jędrachowiczowa Jadwiga, dz. Modzelewska Olga, dz. Onakówna Józefa, Schramówna Janina, phm. Marek Alojzy, phm. Kierzyński Marcin, phm. Mach Henryk, hm. Sobieraj Władysław, dz. Piękosiowa Jadwiga, Skrzyszowski Bronisław, hm. Strzykała Michał, hm. Krzemiński Stefan, hm. Polak Jan. **Razem: 48 zł.**

Na cegiełkę „Kręgu Ognia“ w dalszym ciągu wpłacili po 1 zł.: Janina Schramówna, phm. Mach Henryk, hm. Polak Jan. **Razem: 22 zł.**

(dokończenie sprawności „Kopisty“).

Uwagi:

1. Sprawność przerabiać ze starszymi zuchami.
2. Omówić fragmenty z życia kopistów, pracę wśród ludności miejscowej.
3. Dużo czasu poświęcić na gry, wyrabiające poczucie tajemnicy.
4. Chłopcy muszą orientować się wg. stron świata. Zapoznać ze służbą łączności (telefon, gońcy, etc.).
5. W gawędach z życia kopistów nawiązywać do życia dawnych rycerzy kresowych.
6. Pies odgrywa wielką rolę w życiu kopisty.

* * *

Sprawnością „kopisty“ rozpoczął dział zuchowy Ośrodka przepracowywanie sprawności zaprojektowanych przez konferencję zuchową w 1938 r. oraz opracowywanie innych sprawności zuchowych.

Kaz. Czajkowski, hm.

PROSZĘ O GŁOS.

TRZEBA SIĘ DOKSZTAŁCAĆ.

Jeżeli zaobserwujemy dobrze naszych drużynowych i instruktorów zuchowych to zauważymy bardzo charakterystyczne zjawisko. Oto wielu drużynowych i instruktorów po odbyciu kursu wiernie stosuje to, co się na kursie nauczył, przez wiele lat nie oglądając się na to, co się w zuchach nowego dzieje. Tacy drużynowi i instruktorzy nie przyjeżdżają na żadne konferencje ani kursy, rzadko czytają pisma metodyczne, dzięki czemu zupełnie zatracają kontakt z rzeczywistością — po prostu śniedzieją. A tymczasem życie kroczy naprzód i po paru latach zaśniedziali instruktorzy robią już prawie zupełnie co innego, niż reszta drużynowych.

Należy ten stan zmienić. Drużynowi powinni po ukończeniu lat 17 i zdobyciu stopnia ćwika iść na kursy podharcmistrzowskie. To samo dotyczy członków współdziałających. Powinni oni wyjeżdżać po dwóch latach na kursy instruktorskie. Mianowani znów podharcmistrze powinni jechać na kurs harcmistrzowski. Poza tym powinno się znaleźć czas na branie udziału w różnych zjazdach i konferencjach zuchowych, ponieważ one są najlepszymi okazjami zaczerpnięcia „świeżego powietrza“ i zdobycia szerszego rozglądu w sprawach metodycznych, organizacyjnych i ideowych. *D-ń.*



WŁADZE HARCERSKIE U PANA PREZYDENTA.

Wśrodę dn. 26 kwietnia P. Prezydent Rzplitej przyjął Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego z woj. dr. Michałem Grażyńskim, przewodniczącym Z. H. P. na czele. Delegacja złożyła P. Prezydentowi sprawozdanie z rozwoju prac harcerstwa na odcinku międzynarodowym na terenach wychodźczych, oraz na odcinku wychowania wewnątrz kraju.

Na prośbę Naczelnictwa P. Prezydent wyraził zgodę, jako Wysoki Protektor Z. H. P. na przyjmowanie u siebie co rocznie wszystkich harcerzy, którzy w danym roku uzyskali stopień „Harcerza Rzeczypospolitej". Przyjęcia te odbywałyby się w dniu św. Jerzego patrona Harcerstwa. (HAP.).

W HOŁDZIE PANU PREZYDENTOWI.

Wzorem lat ubiegłych dnia 3 maja ze wszystkich krańców Rzplitej wystartowały samoloty z załogami harcerskimi i lecąc w kierunku Warszawy przejmowały dostarczone sztafetami kolarskimi adresy hołdownicze dla Pana Prezydenta Rzplitej.

Samoloty leciały 7-ma trasami z Wilna, Tarnopola, Krakowa (2 trasy), Stanisławowa, Poznania i Torunia.

Pierwsze miejsce Komisja sportowa przyznała pilotowi H. Lewandowskiemu i obserwatorowi S. Lenartowskiemu.

Nagrodę ufudowaną przez dyr. P. U. W. F. gen. Sawickiego w postaci karabinka sportowego, wręczył zwycięskiej załodze ppłk. Bobrowski, podkreślając, że karabinek jako nagroda powinien być symbolem, że lotnictwo to nie tylko sport, ale także mocny środek na wszelkie łakomstwa naszych nieprzyjaciół.

My, harcerze dobrze o tym wiemy! 800 pilotów szybowcowych, 650 szkoczków I stopnia, 12 — II stopnia, 5 instruktorów szybowcowych, 20 pilotów motorowych — cała ta lotnicza brać harcerska, a z nią i my wszyscy znamy tę prawdę (M. P.).

WIELKA IMPREZA LOTNICZA W OSTROWI MAZ.

Staraniem Związku Harcerstwa Polskiego odbyła się w Ostrowi Maz. w kwietniu propagandowa impreza lotnicza, w której wzięły udział 2 samoloty: RWD 13 i RWD 8 — pilotowane przez harcerzy, oraz motoszybowiec „Bąk".

W ramach imprezy pozorowano bombardowanie z samolotów za pomocą petard i rakiet, demonstrowano obronę przeciwlotniczą przy pomocy ciężkich karabinów maszynowych i zasłon dymnych — oraz łączność przy pomocy samolotów.

Kulminacyjnym punktem pokazów był skok z samolotu sanitariusza ze spadochronem, wykonany przez harcerskiego instruktora spadochronowego, harcmistrza Burgchardta. Pokazom harcerskim przyglądało się parę tysięcy widzów. (HAP.).

FLOTYLLA WODNA Z. H. P.

W roku bieżącym flotylla wodna Związku Harcerstwa Polskiego liczy 1016 jednostek (w r. ub. 869). W tym 726 kajaków, 91 żaglówek, 73 kajaki żaglowe typu P7, 21 pychówek, 17 łodzi wiosłowych sportowych, 16 jednostek morskich, 8 łodzi wiosłowo-żaglowych typu H, wreszcie 64 różnych innych.

Dodać należy, że z 1016 harcerskich jednostek pływających 555 zbudowali sami harcerze. (HAP.).

W ZDROWYM CIELE — ZDROWY DUCH.

Niedługo już — bo w końcu czerwca br. Toruń będzie gościć zawodników-harcerzy, którzy zjadą na pierwsze Harcerskie Centralne Igrzyska Sportowe. Zawodnicy ci zaprezentują wyszkolenie sportowe poszczególnych Chorągwi Harcerzy.

Program Igrzysk rozłożony na kilka dni jest zakrojony na szeroką skalę. I tak: w lekkiej atletyce zawodnicy podzieleni na 2 kategorie — do i powyżej lat 18 będą startować w biegach, sztafetach, skokach, rzutach, trójbojach i pięciobojach. Gry sportowe obejmą siatkówkę, koszykówkę i szczypiorniaka. W pływaniu odbędą się w dwóch grupach biegi krótkie stylem klasycznym, dowolnym i sztafety stylem zmiennym.

Kajakarze — podzieleni na 2 grupy rozegrają w klasie turystycznej biegi jedynek i dwójek. Strzelanie i łucznictwo odbędzie się o odznaki O. S. i O. Ł. złote i srebrne 1 i 2 klasy. (Poza konkursem strzelanie o odznakę strzelca wyborowego).

Poza tymi pięcioma konkurencjami, harcerze staną do jeszcze dwóch; będą to: patrolowe zawody marszowe według regulaminu marszu „Sulejówek-Belweder", oraz kolarskie zawody patrolowe Najciekawszą będzie bezsprzecznie ta ostatnia konkurencja, bowiem zawodnicy będą musieli, jadąc drogami grutowymi, pokonywać przeszkody, wykonywać szereg zadań z zakresu terenoznawstwa, oraz wykazać dokładną znajomość sprzętu rowerowego.

I tu właśnie w tej konkurencji kryje się tajemnica sportu w harcerstwie. W ZHP. rozwijają się z żywiołową siłą te rodzaje sportów, które łączą się z życiem polowym i wędrownictwem. W tych dziedzinach harcerstwo było i jest zawsze pionierem. Wszak ono rozbudziło, zorganizowało i prowadzi żeglarstwo śródlądowe i morskie, turystykę kajakową, kolarską i pieszą (obozy wędrowne), wypracowało metody i rozpowszechniło wycieczkowanie oraz obozownictwo letnie i zimowe, szeroko uprawia strzelectwo i łucznictwo, masowo narciarstwo, pływanie i gry sportowe, żywiołowo garnie się do spadochroniarstwa i szybownictwa.

Harcerz w sporcie, ćwicząc ciało, ćwiczy również swój umysł; organizując zawody sportowe — stara się zawsze o praktyczne ich nagięcie do swego życia polowego i wędrowniczego, traktując sport, jako jedną z najlepszych metod wyszkolenia.

I dlatego tak mało mówi się w Harcerstwie o wynikach w biegach na 100 metrów, czy w skokach w zwyż — a tak dużo o turystyce kajakowej, obozownictwie, lub strzelectwie. (HAP).

Maciej Pigwa.

SKAUTING JAKO CEL W WYCHOWANIU.

Interesujący eksperyment Dr Montessori polega na kombinacji zasad skautowych z ogólnym systemem wychowawczym, a przeprowadzony przez Dr Marię Montessori, światowej sławy wychowawczynię. W szkole prowadzonej przez nią w Holandii, gdzie przebywa 50 dzieci, w wieku od 6 do 4 lat, połączenie to stosowane jest z wielkim powodzeniem. Dzieci te chociaż młodsze od Zuchów, doskonale przechodzą ich ćwiczenia pod kierunkiem instruktorów skautowych. Poza tym na ćwiczeniach tych, w miarę możności wprowadzana jest w życie praktyczna teoria z lekcyj w klasie. System ten spotkał się zarówno ze strony nauczycieli, jak i dzieci z entuzjastycznym przyjęciem.

NA DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

Jedenasty czerwca jest dniem, w którym spółdzielczość polska obchodzi swoje święto. Głośno dziś o niej. Buduje fabryki, prowadzi sklepy, jednoczy pod tęczowym sztandarem już miliony obywateli. Różne są jej odmiany w zależności od terenu działania, ale jeden jest duch, jedna idea — współpracy i braterstwa. Typową organizacją, opartą na powyższych zasadach jest ruch spółdzielczości spożywców. Struktura jego jest prosta i przejrzysta. Buduje się potężny aparat gospodarczy, którego podstawą są drobne udziały, pracy i wiara w ideę. Cały ten aparat nastawiony jest na poprawę bytu zrzeszonych spożywców, działa dla nich, z ich udziałem i pod ich kontrolą. Czego nie może dokonać jednostka, dokonywa masa.

Te właśnie walory przyciągają do ruchu spółdzielczego. W imię tych zasad zjednoczyło się w Polsce około 2-ch milionów spółdzielców, powstało około 20 tys. spółdzielni Dla tych wszystkich ludzi dzień 11 czerwca jest świętem. Spoglądają z dumą na wyniki swojej pracy i cieszą się, że ich tak wielu. Tęczowy sztandar jednoczy wszystkich: starych i młodych, wielkich i małych. Nie ma różnic przekonań: jest idea współdziałania. (J. P.).

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA GOTÓWKĄ

Górki Wielkie

W kwietniu 1939 roku

Budowa i urządzenie.
W kwietniu najwięcej chyba czasu, trudu i wysiłków poświęcono urządzeniu parku, który otacza budynki. Park ten jest założony wedle projektu P. Prof. Polkowskiego, który też przyjechał by osobiście pracami pokierować. Zmienia się tu wszystko prawie z dnia na dzień. Meblowanie budynku postępuje systematycznie naprzód, i tak w tym miesiącu przybyło nowe urządzenie majsterkowni i skompletowano zbrojownię.

Kursy.
Od 4.IV — 13.IV. X kurs harcmistrzowski. Zgromadził 28 uczestników. Zgodnie już z tradycją kursów harcmistrzowskich ufundował cegiełkę na fundusz żelazny. Jeden z uczestników ofiarował ośrodkowi 100 bezpieczników elektr. wartości ok. 20 zł. Kurs brał czynny udział w gaszeniu pożaru we wsi. W drugiej połowie miesiąca odbył się kurs podharcmistrzowski zuchowy organizowany przez Górki (7 uczestników) i kurs podharcmistrzowski starszo-harcerski, organizowany przez Chorągiew lwowską (6 uczestników, prowadził Dh. F. Trapp.) Kurs ten choć nieliczny, bardzo jednak miły, dobrze zapisał się w pamięci mieszkańców Ośrodka.

Największą jednak atrakcją Ośrodka to przyjazd VI kursu wiedzy o Polsce dla Polaków mieszkających poza granicami państwa. Kurs przebywa w Ośrodku od 12.IV, liczy 35 uczestników, zebranych z szeregu państw europejskich i zamorskich. Kierownikami kursu są P. J. Karasiówna i P. St. Trębaczkiewicz. Z ramienia Ośrodka współpracuje z kursem Kierownictwo Harcerskiego Uniwersytetu Wiejskiego. Poważną naszą troską jest to, by rodacy nasi czuli się u nas jak najlepiej i dokładamy dużo starań i wysiłków, by odcinek pracy kursu przypadający na Ośrodek dał poważne i pożytywne rezultaty.

Kolonie.
Mamy tym razem zuchów z Orłowej. Jest to ostatnia z serii kolonii z Zaolzia. W dalszym ciągu eksperymentuje się nad nowymi próbami gwiazdek.

Harcerski Uniwersytet Wiejski.
Dnia 2.IV odbyło się uroczyste zamknięcie kursu. Na uroczystość przybył Druh Przewodniczący i szereg gości.
Skończył się kurs zimowy a za parę dni, bo już od połowy maja zacznie się drugi odcinek pracy: kursu drużynowych drużyn wiejskich.

Gospodarstwo rolne.
Siewy skończone. Odbywa się sadzenie ziemniaków. W pierwszej połowie miesiąca owce wyszły już na pastwisko.

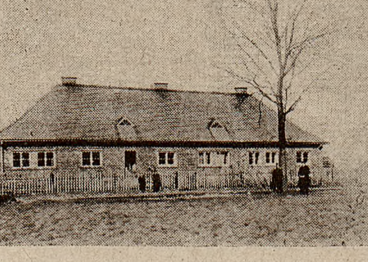
Przedszkole.
Pogoda wspaniała, to też dzieci z przedszkola całe przedpołudnia spędzają już na wolnym powietrzu.
Każde dziecko ma kawałek „swego" własnego ogrodu, który z zapałem uprawia.

Szczep.
Zuchy odbyły obietnicę zuchową. Drużyna harcerzy przygotowuje się do biegu harc. Skauci obrali specjalność. Wszystkie drużyny opuściły zimowe legowisko i wyszły w teren na harce.

Różne
W wielkim tygodniu gościliśmy zastęp skautów 23 WDH. z Dh. L. Domańskim. Po świętach zastęp skautów 15 Lw. D.H.. i dnia 16 stu osobową odprawę drużynowych drużyn zuchowych Chorągwi Śląskiej.
Uroczyście i w rodzinym nastroju przeszły święta „Wielkiej Nocy". W dniu św. Jerzego urządzono kominek na który zaproszono, harcerzy uczestników kursu dla zagranicy. Każdy z nich wnosił do kominka piosenki i zwyczaje swego kraju. Rozeszło się też wiele pozdrowień skautowych od naszego kominka w szeroki świat.
Zanotujemy jeszcze jedną zdobycz Ośrodka. Sklepik wydał mapki (1.100.000) najbliższych okolic Ośrodka.

Terminarz kursów.
30.V-8.VI 1-Kurs kierowników kolonii zuchowych
2-Kurs kucharzy i gospodarzy obozowych i kolonialnych, zakończony nadaniem sprawności.
10.VI-20.VI XI Kurs harcmistrzowski
14.VI.-7.VII Kurs drużynowych dla młodzieży wiejskiej
26.VI-9.VII 1 Kurs namiestników
2-Kurs kobiet, prowadzących chłopięce gromady zuchowe.
10.VII-24.VII 1-Kurs nauczycielski dla opiekunów gromad zuchowych i drużyn harcerskich. (wyłącznie dla mężczyzn).
2-Kurs zuchowy dla zagranicy.
3-Kurs drużynowy dla inteligencji wiejskiej
26.VII-9.VIII XII Kurs harcmistrzowski
28.VI-22.VIII 1-Kurs drużynowych dla młodzieży wiejskiej.
2-Obóz pionierów dla harcerzy powyżej lat 15 pragnących zdobyć sprawność pioniera. (obóz bezpłatny, 6 godzin pracy pionierskiej dziennie w Ośrodku. Przejazd ulgowy pokrywa uczestnik).
11.VII-25.VIII 1-XIII Kurs harcmistrzowski
2-Kurs dla kleryków
27.VIII-30.VIII Konferencja kierowników kształcenia starszyzny Komend Chorągwi.
26.VI-30.VIII t. j. przez cały okres feryj wakacyjnych **Obozy Harców** dla pojedyńczych harcerzy i zastępów zgłaszających się z całej Polski najmniej na tydzień w dowolnym czasie. Opłata 1.50 zł. dziennie.

Komendant Ośrodka A. Kamiński.



Nowy czworak służby folwarcznej.

Naczelny Redaktor: Dr Władysław Szczygieł hm.

Prenumerata „W Kręgu Wodzów": z przesyłką pocztową rocznie 4 zł. — I półrocze (6 nr.) — 2.50 II półrocze (4 nr.) — 1.70 zł. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów"** łącznie z **„Na Tropie"** — 8 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Łazienkowska 7. **Konto P. K. O. „Na Tropie", Warszawa, Nr. 62288.**

Wydawnictwo: H. B. W. „Na Tropie". Sp. z o. o.

Druk. „Lech", Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.